Dziś 12 stron. Bezpłatny dodatek ilustrowany „Rewja“

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 13 KWIETNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 102

Min. Świtalski premjerem

Teka ministra skarbu waży się między pp. Klarnerem a Góreckim

Pieczę nad sprawami gospodarczemi mieć będzie pułkownik Matuszewski

Oficjalna dymisja rządu profesora Bartla

Warszawski korespondent „Expressu“ (N) telefonuje:

O GODZINIE 11.30 RANO UDAŁ SIĘ NA ZAMEK SEKRETARZ RADY MINISTRÓW MAJOR DĄBROWSKI, WIOZĄC DO PODPISU PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ AKTY DYMISYJNE CAŁEGO GABINETU DOKTORA BARTLA.

O GODZINIE 12-ej W POŁ. WSZYSTKIE DEKRETY DYMISYJNE ZOSTAŁY PODPISANE, A JEDNOCZEŚNIE PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ URZĘDOWO PORUCZYŁ MINISTROWI OŚWIATY DR. ŚWITALSKIEMU FORMOWANIE NOWEGO RZĄDU.

DR. ŚWITALSKI PRACUJE W GMACHU MINISTERSTWA OŚWIATY, GDZIE ODBYWA NIEUSTANNIE KONFERENJE Z POSZCZEGÓLNYMI KANDYDATAMI NA MINISTRÓW.

TWORZENIE RZĄDU MA BYĆ GOTOWE DO WIECZORA.

POTWIERDZA SIĘ WIADOMOŚĆ, ŻE POSEŁ POLSKI W BUDAPESZCIE PUŁKOWNIK MATUSZEWSKI OBEJMIE STANOWISKO W NOWYM RZĄDZIE.

NAJPRAWDOPODOBNIEJ BĘDZIE ON ZAJMOWAŁ STANOWISKO W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW I BĘDZIE MIAŁ POLECONĄ OPIEKĘ NAD CAŁOŚCIĄ SPRAW GOSPODARCZYCH.

SPRAWA TEKI MINISTERSTWA SKARBU ROZSTRZYGA SIĘ OBECNIE MIĘDZY GEN. GÓRECKIM A MIN. KLARNEREM.

„Miss Judea“
przyjeżdża do Łodzi

Łódź, 13 kwietnia.

W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Łodzi p. Zofja Oldakówna, wybrana w Warszawie, jako Miss Judea pod hasłem „Najpiękniejsza żydówka w Polsce“.

P. Oldakówna przyjeżdża do naszego miasta w związku z otwarciem ambulatorjum przy tow. „Linas Hacedek“, zabawi w Łodzi parę dni i prowadzić będzie akcję na rzecz żydowskich towarzystw dobroczynności.

Katastrofa autobusowa pod Kaliszem

Kalisz, 13 kwietnia.

Na szosie Lisków — Dębsko pod Kaliszem wydarzyła się wczoraj katastrofa autobusowa. Autobus „Express“, zdążający do Kalisza, wskutek zepsucia się kierownicy stoczył się do rowu, przygniatając wszystkich pasażerów. Trzy osoby doznały dość poważnych obrażeń cielesnych. Wezwany lekarz po udzieleniu pomocy przewiózł poszkodowanych do Kalisza. Szofer samochodu, Józef Marciniak, nie doznał żadnego szwanku.

New-York-Paryż
Lot transatlantycki

Paryż, 13 kwietnia.

(Telegram własny „Expressu“).

Według wiadomości z kół lotniczych dwaj słynni lotnicy francuscy przygotowują się obecnie do wielkiego lotu transatlantyckiego. Lot ten odbędzie się z New Yorku do Paryża, gdyż startowanie w Paryżu do lotu transatlantyckiego jest jak wiadomo zabronione przez władze francuskie. W dniu 20 kwietnia lotnicy francuscy przewiozą swój samolot na statku z Francji do Ameryki, a w maju wystartują do lotu.

Znów wybuch gazu

Londyn, 13 kwietnia.

W dniu wczorajszym nastąpił tu ponowny wybuch gazu świetlnego wskutek pęknięcia rury. 14 osób zostało ciężko rannych, a 4 sklepy zostały prawie zupełnie zdemolowane.

Król Zygmunt IV
rozwiązał sejm i senat

Warszawa, 13 kwietnia.

Prezydjum Rady ministrów otrzymało oryginał następującego orędzia popularnego króla Zygmunta IV treści następującej:

„My z rozkazu Boga i królowej Korony Polskiej, Zygmunt IV, król Polski. Wiadomem czynimy wszem i każdemu, że dopatrując się w Konstytucji Marcowej usterek groźnych dla rozwoju Rzeczypospolitej, tudzież w ordynacji wyborczej głównej przyczyny nieszczęść, jakie trapią Polskę od momentu wskrzeszenia jej niepodległości politycznej, działanie tejże Konstytucji i jej moc obowiązującą zawieszamy.

Wybory ludzi zdyskwalifikowanych i poniewieranych przez Marszałka ogłaszamy za nieważne. Izby Ustawodawcze zwołane i ukonstytuowane pod nazwą Sejmu i Senatu nieprawnie, i ze szkodą dla kraju i narodu rozwiązujemy. Polecamy prowizorycznemu rządzowi zwołać zjazd prawników, posiadających pełne licencje zawodu dla opracowania pod naszym osobistym, jako króla, przewodem konstytucji, dla której za punkt wyjścia posłuży Nasz memorjał złożony Sądowi Najwyższemu.

Dan w kwietniu 1929. Warszawa, cukiernia Szwajcarska, sala tronowa.

Sigismundus, Rex Poloniae

Tajemnicze strzały
do przemytników na granicy polsko-niemieckiej

Katowice, 13 kwietnia.

Ubiegłej nocy granicę polsko-niemiecką w okolicy Łagiewnik usiłowało przekroczyć pięciu przemytników, przenosząc paczki, zawierające łańcuchy bezpieczeństwa do drzwi.

W chwili gdy idący na przedzie przemytnik znajdował się na terytorjum niemieckiem, padły strzały z których jeden trafił przemytnika w brzuch. Na odgłos strzałów trzej inni przemytnicy zbiegli, piątego zaś aresztowała policja niemiecka.

Rannego przemytnika, nazwiskiem Michał Lewarzowski z Sosnowca, przewiozło pogotowie ratunkowe do Bytomia. Stan jego jest tak ciężki, że nie można go było przesłuchać.

Władze graniczne polskie i niemieckie odbyły konferencje celem ustalenia przebiegu zajścia gdyż strażnicy niemieccy twierdzą, że strzały padły ze strony terytorjum polskiego. Całodzienne dochodzenia nie doprowadziły jednak do uzgodnienia przebiegu incydentu.

Zwycięstwo Amanullaha
rodzi się we krwi

(Telegram własny „Expressu“).

Londyn, 13 kwietnia.

Według wiadomości z Kabulu, od kilku już dni toczą się pod Kabulem niezwykle ciężkie walki pomiędzy Amanulahem a obecnym władcą Afganistanu — Habibulahem. Po obu stronach znajduje się wiele rannych i zabitych zwycięstwo jednak przychyla się na stronę Amanulaha.

Karambol uliczny

Wczoraj przed domem przy ulicy Piotrkowskiej 175 zderzyła się taksówka z tramwajem. Taksówka została poważnie uszkodzona. Szofer doznał lekkich pokaleczeń.

Występ nożowców

Łódź, 13 kwietnia.

Wczoraj wieczorem przed domem przy ulicy Południowej 18 na Stanisława Janosiaka napadli dwaj osobnicy, uzbrojeni w noże, którzy zadali mu kilka ciężkich ran. Janosiakiem zaopiekowało się pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy przywiozło go do domu. Policja nie ustaliła narazie nazwisk napastników.

Ze schodów

Wczoraj w domu przy ulicy Bazarnej 7 spadł ze schodów 8-letni Moszek Goldsztajn. Chłopiec doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala Anny Marji.

5 miljonów
zaprotestowano w marcu

Jak się dowiadujemy, wydział statystyczny ukończył obecnie prowizoryczne prace nad zestawieniem ilości dokonanych w miesiącu marcu, w Łodzi, protestów. Marzec, jak wiadomo, był bardzo ciężkim dla Łodzi, wskutek wielkich bankructw, które zarwały poważnie nasze kupiectwo.

Według obliczeń, w portfelach łódzkich przemysłowców i hurtowników znajduje się protestów marcowych na sumę 5 miljonów złotych.

W maju — mróz
Opinja wybitnego meteorologa

Poznań, 13 kwietnia.

Jeden z wybitnych meteorologów polskich prof. Dr. Smosarski, kierownik Instytutu meteorologicznego w Poznaniu, zapowiada, że w maju należy oczekiwać silniejszych przymrozków nocnych.

Dotychczasowe doświadczenia wykazują bowiem, że przymrozki majowe występują szczególnie silnie po zimach surowych.

Ogrodnicy winni zatem zawczasu pomyśleć o zabezpieczeniu się przed szkodliwemi następstwami.

Wacław Berent
ma szanse otrzymania nagrody literackiej

Łódź, 13 kwietnia.

Jak wiadomo, w dniu 21 b. m. odbędzie się posiedzenie komitetu nagrody literackiej m. Łodzi, który dokona wyboru laureata na rok 1929.

Według krążących pogłosek, poważnym kandydatem do tegorocznej nagrody jest wybitny literat Wacław Berent. Pierwszym laureatem został, jak wiadomo, Al. Świętochowski. drugim — Julian Tuwim.

Pożar pod Łodzią

Łódź, 13 kwietnia.

Wczoraj wybuchł groźny pożar we wsi Mazew Stary powiatu łęczyckiego. Pastwą ognia padły domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie, stanowiące własność Anzelma Bartnickiego. Straty wynoszą około 20 tysięcy złotych. Wszczęte przez policję dochodzenie dotychczas nie zdołało ustalić przyczyny pożaru.

W państwie ruletki

— rewolucja i abdykacja

Mobilizacja 48 żołnierzy i żandarmów

Rewolucja w państwie ruletki została narazie zażegnana, aczkolwiek skutki niedawnych zajść są już dotychczas dość poważne, a kto wie, jakie jeszcze niespodzianki oczekują obywateli z nadlazurowego wybrzeża.

Zaczęło się od tego, jak wiadomo, że jeszcze przed Bożem Narodzeniem wszyscy członkowie zgromadzenia narodowego i rady publicznej — ciała reprezentacyjne „narodu montegasków" — zgłosiły swą dymisję z powodu odrzucenia przez księcia Ludwika szeregu żądań, wyrażających się w zarządzeniu nowych wyborów i częściowej zmianie konstytucji.

Od tej chwili zawrzało na najpiękniejszem wybrzeżu świata.

„Państwem ruletki rządziła specjalna komisja, złożona z 6-ciu osób, pod przewodnictwem księcia Piotra, zięcia władcy Monaco.

Działalność „komisji" polegała przeważnie na tem, że... *wszystkie ważniejsze sprawy odkładano ad kalendas*... Zaczęły się t. zw. „rozruchy"... pochody... *mobilizacja 48 żołnierzy i żandarmów...*

Książę Ludwik przyobiecał urzeczywistnić w najszybszym czasie postulaty ludności, jednak nie czynił tego. W rezultacie nowy wybuch „gniewu ludowego"...

Niezależnemu państewku „ruletki" groziła... utrata niezależności.

Sytuacja była istotnie groźna i dotychczasowy władca Monaco, książę Ludwik *musiał abdykować na rzecz swego zięcia, księcia Piotra.*

Dopiero ten akt, zdawałoby się — dotyczący jedynie spraw wewnętrznych małego państewka, kładzie kres pewnym bardzo daleko idącym ewentualnościom, które mogły wywołać dość groźny konflikt... europejski.

Zgodnie bowiem z 6-tym artykułem umowy, istniejącej między Francją a księstwem Monaco, panujący książę winien dbać o nienaruszalność istniejącej konstytucji, regulującej życie montegasków. Gdyby okazało się, że nie jest on w stanie obronić jej — *władza naczelna w Monaco przechodzi do Francji!*

Pisma włoskie zaniepokoiły się ogromnie temi osobliwościami, a niewygasłe wciąż jeszcze żale z powodu „aneksji" Nicei, odżyły z podwójną siłą.

Zanosiło się na jeszcze większe zaostrzenie stosunków między Francją a Włochami.

Równolegle z temi wydarzeniami, tak ważnego znaczenia, ujawniły się żale ludności miejscowej, którą dotychczas usuwano od... naczelnych stanowsk w... *kasynie.* Wszystkie większe urzędy były zajęte przez francuzów i belgijczyków

I oto, w rzędzie postulatów natury politycznej" wystawionych przez delegatów ludności, znalazło się kategoryczne żądanie obsadzenia posad w kasynie przez tubylców, ba, nawet i to, by w kasynie mogły reklamować swoje wyroby jedynie te firmy, które posiadają swoje filje w Monaco.

Jednem słowem, obok spraw „wielkich", poważnych, państwowych, znalazły się sprawy... *posad, wystaw i reklam.*

A więc Monaco zachowało szczęśliwie swą niezależność — a kasyno nadal będzie rządziło tem państwem przypadku i... „uśmiechu losu"...

GODZINA ŚMIERCI

ludzi, skazanych na elektryczne krzesło

Skazańcy mają niezwykłe dziwactwa

Rzadko kto ze zwykłych śmiertelników miał możność tyle razy patrzeć na zgon skazańców, co niejaki **G. Messerole,** który przez lata całe był naczelnikiem największego na świecie więzienia mianowicie **Sing - Sing w New Yorku.**

Był on ogółem obecny przy **trzystu wykonanach wyroku śmierci** i na podstawie własnych jedynie spostrzeżeń doszedł do wniosku, że skazańcy swe ostatnie chwile spędzają zgoła inaczej, aniżeli to sobie świat wyobraża. Owszem, podziwu godną jest rzeczą fakt, na jakie drobiazgi zwracają oni uwagę na krótko przed śmiercią.

Był np. wśród skazańców Karol Loose, który został skazany na śmierć za zamordowanie własnej córki; musiał więc siąść na elektrycznym stołku. Ostatniem życzeniem Loosego **były czarne, rogowe okulary.** Posiadał on zwykłe okulary z żelaznem okuciem. Widział zaś nieraz, że lekarze czy sędziowie, którzy przychodzili do jego celi, nosili wspaniałe, ciemne okulary rogowe. Patrząc na nich Loose nieraz mówił, że te okulary nadają im **wyraz dostojności i uczoności** i że on chciałby również tak wyglądać.

Spełniono to ostatnie życzenie skazańca, szedł więc na stołek elektryczny z dumą; głowę trzymał wysoko, a na nosie miał osadzone wielkie okulary rogowe.

Nietylko zresztą Loose był przeświadczony o tem, że w ostatnich chwilach przed zgonem należy wyglądać dystyngowanie. Inny więzień Sing - Singu, morderca kobiet, Hermann, zapragnął dostać przed śmiercią **bukiet z białych lilji.** A gdy dyrektor wniósł ten bukiet do celi i podał Hermannowi, skazaniec powiedział doń:

— Jest pan prawdziwym dżentelmenem. Jestem panu bardzo wdzięczny i proszę czynić teraz swą powinność.

Kobieca próżność wystąpiła najjaskrawiej u niejakiej Marty Place, którą sąd skazał na śmierć za zamordowanie pasierbicy. Gdy Roosevelt, ówczesny gubernator stanu New York, odrzucił jej prośbę o ułaskawienie, Place **zajęła się natychmiast szyciem sobie czarnej sukni.** Przymierzyła ją na godzinę przed wykonaniem wyroku, miara wypadła źle, gdyż suknia, zdaniem skazanej, była za szeroka. Wprawdzie dozorczynie zapewniały ją, że suknia leży bardzo dobrze, na to jednak Place odparła, że sama wie najlepiej; była najwidoczniej oburzona lekceważeniem przez dozorczynie tak ważnej sprawy, **jak** suknia.

Chociaż do zgonu została już niecała godzina, Place zażądała igieł i nici i sama zajęła się dokonaniem koniecznych poprawek. A gdy ostatni ścieg był zrobiony, wyprowadzono ją z celi. **Umierała zupełnie spokojnie, z miną obojętną.**

Gdy dozorcy weszli do celi mordercy, Freda Mc. Guire, również skazanego na śmierć, zastali go przy czytaniu powieści **„Przygody króla włamywaczy".** Ujrzawszy dozorsów, Mc. Guire zaczął ich błagać, by mu dali jeszcze kilka godzin czasu i nie wyprowadzali go zaraz na miejsce kaźni, pragnie bowiem doczytać powieść do końca.

Prośbie skazańca nie można było zadośćuczynić. Mc. Guire więc bolał szczerze nad tym, że przerywa czytanie w bardzo ciekawym miejscu. Idąc na miejsce wykonania wyroku, parokrotnie jeszcze pytał prowadzących go dozorców, czy nie mogliby mu powiedzic, **jak się powieść skończy.**

Ku jego wielkiemu smutkowi nikt nie mógł mu dać odpowiedzi na to pytanie.

Prawdziwą sensację wywołał jednak nawet w przyzwyczajonym do wszystkiego więzieniu Sing - Sing filozoficzny spokój, z jakim szedł na śmierć japończyk Jugira, jeden z pierwszych więźniów, skazanych na ów stołek elektryczny.

Gdy do jego celi wszedł naczelnik więzienia, Jugira czytał właśnie tygodnik humorystyczny, **czytając zaś pękał poprostu ze śmiechu.** Widząc to naczelnik powiedział doń, że czas najwyższy iść spać, bo już północ. Spać? — zdziwił się japończyk — a to poco? Na to będę mieć dosyć czasu od jutra; dziś chcę się jeszcze rozerwać, o ile to możliwe. To powiedziawszy, Jugira zabrał się znowu do czytania tygodnika; a następnego dnia szedł na śmierć z takim spokojem, jakgdyby zajęcie miejsca na stołku elektrycznym było najzwyklejszą [illegible]

Gdy złodzieje

czytają wielkiego Homera

Najbardziej fantastyczne, najsprytniejsze kawały złodziejskie, mają krótkie powodzenie wobec nowoczesnej organizacji i nowoczesnych metod policji.

Jednym z najbardziej fantastycznych pomysłów posłużyli się przed kilku miesiącami dwaj młodzi węgrzy, aby okraść wielki skład towarów, do którego nie mogli się dobrać. Wzorowali się przy tem na... największym poecie starożytnej Grecji i świata, na Homerze, z którego wzięli scenę z koniem trojańskim i przetłumaczyli ją na... język złodziejski.

Oto — przypominamy naszym czytelnikom — konia drewnianego, w którego wnętrzu grecy dostali się do oblężonej Troi, zamienili na klatkę, mającą wygląd paki z towarami, w której wnętrzu zamknął się jeden z dwu wspólników, niejaki Stefan Malongay. Potem pakę drugi wspólnik oddał na skład do upatrzonej firmy spedycyjnej, która sama ją zabrała i umieściła w swoich cennych magazynach.

Tam, w nocy, Malongay wyszedł ze swej krójówki, napełnił ją kosztownemi towarami, a sam się ukrył w składzie. Następnego dnia spólnik jego zgłosił się z recepisem i pakę odebrał, ale Malongaya schwytano, zasądzono i teraz siedzi on w więzieniu w Wiedniu.

Natomiast spólnik jego pozostał na wolności i nieznany nawet z nazwiska. Dopiero przed paru dniami ujęto go w Budapeszcie, dzięki drobiazgowemu zwracaniu uwagi przez policję węgierską na najbardziej błahe napozór podejrzane objawy w życiu codziennem.

Mianowicie w pewnej kawiarni budapeszteńskiej jakiś młody i przyzwoicie ubrany człowiek sprzedawał od ręki towary jedwabne, pończochy, kombinezony itp. Z nałogu jeden z agentów policyjnych kazał mu się wylegitymować i przekonał się, że jest to niejaki Paweł Fischer, syn właściciela domu.

Ale agent był uparty, chciał wiedzieś skąd Fischer ma towar i dopytał się, że z niedawnej kradzieży w pewnym sklepie budapeszteńskim. Aresztował więc Fischera, a na policji pokazało się, że to on właśnie był ongiś wspólnikiem Malongaya!..

Krwawi szaleńcy

w new-yorskiej kolei podziemnej

W tych dniach, na jednej z stacji kolei podziemnej wNowymJorku,robotnik Jan Kipp wyjął nagle duży nóż kuchenny i rzucił się na czekających na pociąg pasażerów. Działo się to o godzinie 6-ej po południu, to jest w czasie największego tłoku, który potęgował jeszcze padający deszcz. Tłum cofnął się przed oszalałym robotnikiem, ale zdążył on już zranić cztery osoby. Jeden z obecnych Karol Thate parasolem usiłował mu wytrącić broń i został zraniony w rękę.

Szczęśliwie dla obecnych warjat zadowolnił się wolnem miejscem utworzonem koło niego, grożąc nożem każdemu, kto chciał wejść na tę pseudo neutralną stratę. Krzyki kobiet i dzieci wywołały panikę do czego przyczynili się w znacznym stopniu pasażerowie, wysiadający z przejeżdżających ciągle pociągów. Wreszcie ktoś pobiegł po policjanta regulującego ruch pieszy przy wejściu na stację. Ten w towarzystwie drugiego policjanta i kilku detektywów oszołomił szaleńca uderzeniem pałki. Następnie odwieziono nieszczęśliwego do szpitala.

W kilka dni później, taki sam wypadek zdarzył się na innej linji kolei podziemnej. Tym razem zajście miało miejsce, nie na stacji, lecz w wagonie podczas biegu pociągu. Jeden z pasażerów, którego początkowo wzięto za pijanego, wyjął z kieszeni długi nóż i rzucił się na pasażerów. Powstała straszna panika, ponieważ w wagonie było dużo kobiet i nikt nie mógł uciec, gdyż pociąg pędził bardzo szybko.

Jeden z pasażerów James Kenney chciał obezwładnić szaleńca, lecz ten jak dzika bestja rzucił się na niego wbijając mu nóż w piersi. Następnie furjat wznosząc nóż do góry krzyknął do reszty przerażonych pasażerów:

— Ja was wszystkich pozabijam!

Znajdujący się w sąsiednim wagonie policjant, zwabiony strasznymi krzykami, zdołał otworzyć drzwi i przyjść z pomocą nieszczęśliwym pasażerom. Na widok policjanta szaleniec wpadł w jeszcze większą furję, lecz dzielny stróż prawa obezwładnił go uderzeniem pałki. Przewieziony do szpitala zeznał, że cały dzień spędził na pijaństwie w tajnym szynku.

Niema obaw



ONA: Ach, dwie dusze zwalczają się wzajemnie w mojem łonie!...
ON: To głupstwo... Miejsca pani ma aż nadto...

Awantury w szkole

Starsi ludzie też nieraz nie wiedzą jak się zachować w klasie

Nauczyciel szkoły powszechnej Nr. 130 przy ulicy Pomorskiej 54 p. Z. Wajs, wystosował list do małżonków Kuperman, by przyszli do szkoły w sprawie ich syna.

Mały Kuperman był bowiem złym uczniem, nie odrabiał lekcji i źle się zachowywał.

Tegoż dnia jeszcze zjawiła się w szkole Kupermanowa.

Weszła ona do klasy, w której odbywała się lekcja i zwróciła się wprost do p. Wajsa, pytając go, po co ją wzywał.

Nauczyciel w delikatnej formie wytłumaczył przybyłej, że nie może z nią rozmawiać w czasie lekcji i prosił ją, aby zaczekała kilkanaście minut w korytarzu.

— Nie będę czekała — odparła Kupermanowa — muszę w tej chwili wiedzieć o co chodzi! Mów pan!

P. Wajs w ostrzejszej już formie zażądał od niewiasty, by natychmiast opuściła klasę.

— Czekaj pan — zawołała wówczas K. — już ja się postaram, by pan więcej nie był nauczycielem!

P. Wajs nie rozmawiał już więcej z Kupermanową. Niewiasta ta nazajutrz sprowadziła do szkoły swego męża i znów wywołała awanturę.

Małżonkowie grozili Bogu ducha winnemu nauczycielowi poprostu... dymisją, twierdząc, że absolutnie nie nadaje się do spełniania powierzonych mu obowiązków.

P. Wajs tym razem już nie chciał przemilczeć całej awantury i zwrócił się do władz policyjnych, składając odpowiedni meldunek.

Kupermanowie stracili wówczas tupet i próbowali się pogodzić z oskarżycielem, proponując złożenie większej sumy na jakiś cel dobroczynny i oficjalne przeproszenie w pismach, lecz nic już nie pomogło.

Zostali oni pociągnięci do odpowiedzialności karnej za obrazę nauczyciela i wczoraj stanęli przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Wileckiego.

Oskarżał prokurator Hawłowski.

Oskarżeni na sprawie twierdzili, że wszystkiemu był winien nauczyciel, który się niewłaściwie zachowywał. Świadkowie jednak zeznawali na niekorzyść oskarżonych.

Sąd skazał Kupermanową na miesiąc a jej męża na dwa tygodnie aresztu.

Co mówi konduktor

o 8 „przestępstwach" pasażera?

W związku z artykułem **„Lęk przed urzędami"**, który ukazał się w „Expressie" z dnia 6 kwietnia, pozwolę sobie zabrać głos w poruszanej przez autora sprawie „kursów grzeczności" dla konduktorów kolejowych. We wspomnianym artykule czytamy między innemi:

„Wiemy np., że w związku ze spodziewanym napływem cudzoziemców do Polski na wystawę poznańską, wzięto się energicznie do konduktorów kolejowych, którym będzie się wpajać zupełnie im obce zasady grzeczności".

Muszę tu wyjaśnić, że władze zwierzchnie zarządziły jedynie przegląd stanu umundurowania pracowników kolejowych, natomiast o „kursach grzeczności" niema wcale mowy.

Prasa pisze wiele o konduktorach kolejowych, lecz żaden z autorów nie wyraził się o nich pochlebnie. Dlaczego? Bo pasażerowi wydaje się konduktor, spełniający swe obowiązki, niegrzeczny. Zatargi pomiędzy konduktorami a podróżnymi powstają wtedy, gdy podróżny przekracza przepisy kolejowe. A przekroczenia pasażera są przeważnie następujące:

1) zajmuje miejsce w pociągu, choć ma bilet peronowy, 2) kładzie się z brudnemi butami na ławce, 3) wybije szybę w wagonie, 4) bierze z sobą do przedziału nadmierną ilość bagażu, 5) zanieczyszcza wagon, 6) wykupuje bilet u konduktora i nie chce zapłacić o 1 złoty więcej, 7) zajmuje przedział 2-ej klasy z biletem kl. 3-ej, 8) zabawia się ze swą towarzyszką w czułe tet-a-tete.

Gdy konduktor w powyższych wypadkach interwenjuje, bądź przez ściąganie z pasażera grzywny, bądź też przez odwołanie się do pomocy policji, wydaje się pasażerowi niegrzeczny. Lecz konduktor musi spełniać swoje obowiązki i będzie zawsze przestrzegał przepisów, choć to się niejednemu pasażerowi nie będzie podobało. Konduktorzy są grzeczni, gdyż wstępując na stanowisko konduktora, przechodzą specjalny kurs.

F. BANASIAK
konduktor kolejowy.

Wójt — defraudant

zniknął w tajemniczy sposób ze wsi

Łódź, 13 kwietnia.

Władzom doniesiono o tajemniczem zaginięciu wójta wsi Borkowiec pod Łodzią Antoniego Krzywalskiego. Krzywalski wyszedł wieczorem z domu, mówiąc żonie, że idzie do sąsiadów i więcej już nie powrócił. Gdy nazajutrz zaniepokojona Krzywalska obiegła całą wieś i nigdzie nie znalazła męża, zwróciła się do policji.

Początkowo, gdy władze nie mogły natrafić na ślady zaginionego powstało przypuszczenie, że wójt został zamordowany, lub też odebrał sobie życie, wkrótce jednakże wszystko się wyjaśniło.

Okazało się, że Krzywalski poprostu wyjechał do Piotrkowa i zamieszkał u znajomych, gdyż obawiał się, że lada dzień zostanie aresztowany. K. zdefraudował bowiem 800 złotych, które ściągnął od miejscowych płatników. Pieniądze miał wpłacić w kasie skarbowej i nie mogąc z własnych pieniędzy pokryć tej sumy, postanowił na pewien czas zniknąć władzom z oczu. Gdy policja dowiedziała się o właściwej przyczynie ucieczki wójta, zawiadomiła o powyższem piotrkowskie władze, które defraudanta aresztowały.

Wczoraj Krzywalski stanął przed sądem. Na sprawie przyznał się on ze skruchą do winy. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Obraził policję

i za to odpowiadał sądownie

Łódź, 13 kwietnia.

W Dubiach pod Łodzią dokonano napadu bandyckiego na mieszkanie Antoniego Pleszki. Łupem opryszków padła dość poważna suma.

Władze policyjne, zawiadomione o występie bandyckim, wszczęły natychmiast dochodzenie i dokonały rewizji u rozmaitych osób, zamieszkałych w sąsiedztwie z Pliszką, między innymi i u Józefa Brodzińskiego.

Brodziński w tym czasie nie był w domu i dowiedział się o rewizji dopiero po powrocie z pracy. W całym mieszkaniu panował nieporządek, gdyż policja przetrząsnęła wszystkie szafy i łóżka.

Brodziński stwierdziwszy brak 50 złotych, które miał w marynarce, wiszącej w szafie, udał się natychmiast do komendanta posterunku i zameldował o zaginęciu pieniędzy w czasie rewizji. Komendant posterunku obiecał mu zbadać tę sprawę. Brodziński jednakże będąc bardzo zdenerwowany, wyraził się nieodpowiednio o władzach bezpieczeństwa i w rezultacie został pociągnięty do odpowiedzialności za oskarżenie policji o kradzież.

Sąd grodzki po rozważeniu tej sprawy skazał Brodzińskiego na miesiąc aresztu.

Skazany apelował. Na rozprawie apelacyjnej tłumaczył się on, iż nie miał absolutnie zamiaru obrażić policji.

—Proszę o uniewinnienie — mówił — człowiek nie zawsze przecież może panować nad sobą i nieraz może palnąć głupstwo, gdy jest zdenerwowany.

Sąd apelacyjny Brodzińskiego uniewinnił.

Hańba i niewola

w domach rozpusty południowej Ameryki grozi naszym dziewczętom bezrobotnym

Bezrobocie i nędza oto dwaj najgroźniejsi sprzymierzeńcy handlarzy żywem towarem. Dziewczęta, nie mające z czego żyć, często ulegają podstępnym namowom i wpadają w misternie zastawione sidła nikczemników procederzystów.

Chcąc zdać sobie sprawę z rozmiarów niebezpieczeństwa, polski komitet walki z handlem kobietami przeprowadził ostatnio obliczenia ilości bezrobotnych dziewcząt w różnych miejscowościach.

Największy odsetek dziewcząt wśród bezrobotnych posiada Kraków — 25 pr., następnie Poznań 20 proc. W Radomiu jest ogółem 5.000 bezrobotnych dziewcząt. W Katowicach wszystkiego 100.

W notesie reportera.

Z fabryki **Rochwergera Jokóba** przy ulicy Północnej 25 skradziono 4 tuziny jedwabnych reform wartości 300 zł.

Ze sklepu **Kaca Kuny** przy ulicy Północnej 5 skradziono 5 skrzynek pomarańczy, wartości 500 złotych.

Ze sklepu kolonjalnego **Ignatowicza** przy ulicy Piotrkowskiej 96 skradziono skrzynkę koniaku wartości zł. 1.008 gr. 80.

Ze składu manufaktury **Rothela Arona** przy ulicy Południowej 9 skradła jakaś kobieta 11 metrów towaru, wartości 420 zł.

Ze składu obuwia **Stawczyńskiego Abrama** przy ulicy Aleksandrowskiej 11 skradziono 30 par cholewek, wartości 960 zł.

Damskie pantofelki

w rękach zawodowego złodzieja

Łódź, 13 kwietnia.

W składzie obuwia Adama Markiewicza przy ulicy Przędzalnianej 103 zjawił się młody, przystojny młodzian.

—Proszę o damskie eleganckie pantofelki — rzekł.

P. Markowicz pokazał mu kilka nowych modeli. W pewnej chwili, gdy właściciel sklepu podszedł do kasy, młodzieniec porwał jedno pudeko z pantoflami i wyskoczył na ulicę.

—Trzymajcie go! Złodziej! — krzyknął p. Markowicz, puszczając się w pogoń za zbiegiem.

W kilka minut później młodzieńca zatrzymał policjant, który zabrał mu skradzione pantofle i skierował go do komisarjatu. W komisarjacie okazało si, że był to niejaki Edward Rosicki.

— Obiecałem narzeczonej, że kupię jej pantofle — tłumaczył się — nie miałem ani grosza, chciałem pożyczyć od kolegów, lecz wszyscy mi odmówili, więc w końcu postanowiłem dokonać kradzieży.

Rosickiego osadzono w areszcie.

W toku śledztwa ustalono że młodzieniec ten miał już na sumieniu kilka kradzieży, za które odsiedział karę więzienną, a jego narzeczona również była zawodową złodziejką. Wczoraj M. stanął przed sądem. Skazano go na rok więzienia.

Pływalnia

będzie gotowa jeszcze latem

Łódź, 13 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych rozpoczną się roboty przy budowie inwestycji sportowych miejskich. W pierwszym rzędzie rozpoczną się prace kontynuujące budowę przejętej przez miasto pływalni od ŁKS-u. Rozpocznie się budowa szatni, natrysków oraz basenu pływackiego, co pozwoli oddać pływalnię do użytku jeszcze w lecie r. b. Następnie urządzone będą dwa place do gier i zabaw w północnej i południowej dzielnicy miasta.



Słownik frazeologiczny

Nie będziemy się tu rozwodzili nad znaczeniem frazeologji języka, bo sami nie wiemy co to znaczy, ale dość powiedzieć, że bez frazeologji nie można dziś nawet napisa! porządnego podania do izby skarbowej z prośbą o obniżenie podatku.

Przystępujemy odrazu do rzeczy:

APOPLEKSJA — inaczej udar albo szlag, który trafia co dziesiątego obywatela, spacerującego po brukach łódzkich.

ADIEU — inaczej: dowidzenia pożyczko amerykańska dla Łodzi!...

ANALIZA — rozbiór. Naprzykład: rozbiór moczu.

BERDYCZÓW — miasto. „Pisz na Berdyczów w Łodzi" to znaczy: spodziewaj się kanalizacji.

BAŁWAN — fala. Przykład: bałwany protestów zalewają Łódź.

BICZ — biuro informacji codziennie zafajdanych.

BURDA — może być karczemna, uliczna, sejmowa, radziecka.

DŁOŃ — jest to wyraz pochodzący ze znanej piosenki „Całuję twoją dłoń, Madame."

DŁUG — w Łodzi jest to wyraz mało używany. Łodzianie spłacają tylko dług naturze.

DEFICYT — wyraz w Łodzi najczęściej używany. Deficyt można pokryć, ale nie zawsze się udaje.

FIRLEJE — stroić. znaczy robić głupstwa. Firleje kupować znaczy czynić mądrze.

GITARA — instrument, którego nie należy zawracać.

GŁUPSTWO — może być kapitalne i kapitalistyczne. O głupstwie, które ma apetyt mówimy, że rozum zjadło.

GRUNT — to zdrowie.

HANDEL — kwitnie, rozwija się, ale nie w Łodzi.

HUMOR — dobry, różowy, wesoły, świetny znajdziecie tylko w „Rewji".

Ułożył — KU-KU.

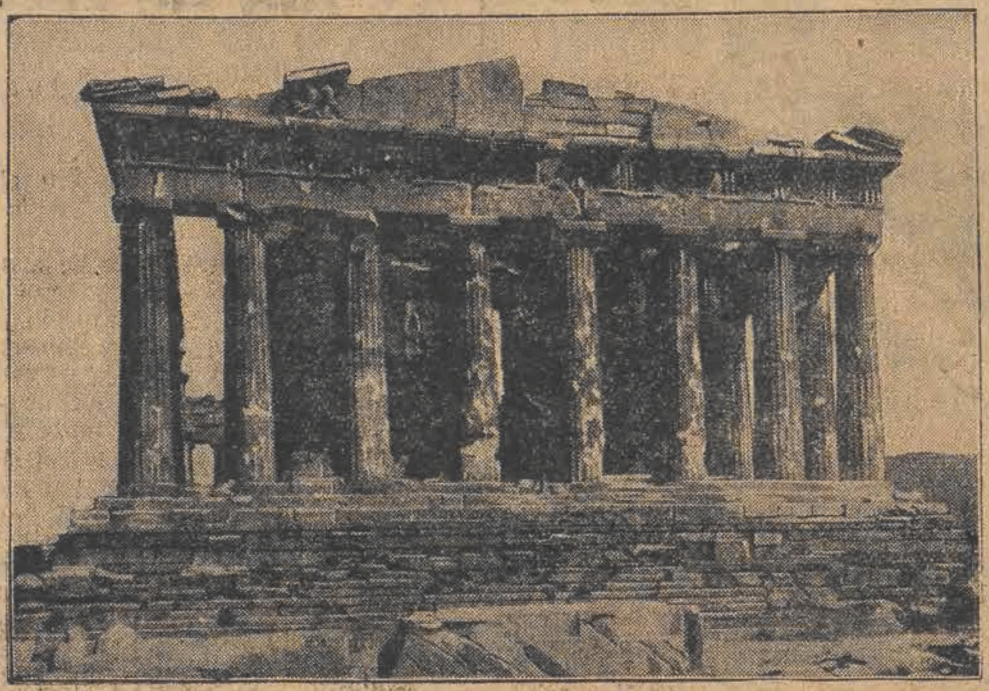
Hallo! Tu radjo!..

11.50 — Sygnał czasu, hejnał Marjacki oraz komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.00 — Komunikaty: rolniczy meterologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 14.50 — Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10 — Odczyt p. t. „Napoleon" — wygł. Janusz Iwaszkiewicz. 15.55 — Komunikat samorządowy. 15.50—16.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.00 — Odczyt p. t. „Szkolnictwo ogólnokształcące, a tegoroczne kursy wakacyjne" — wygł. dr. Tad. Mikułowski. 17.25 - „Z przeżyć i dziejów narodu". 17.55 Żywy numer „Płomyczka". 18.50 — Rozmaitości 19.10 — Radjokronika. 19.35—19.55 — Komunikaty. 19.56—20.00 — Sygnał czasu 20.00 Odczyt p. t. „Dzieje muzyki polskiej" — prof. Stanisław Niewiadomski". 20.30 — Koncert wieczorny. Komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, P. A. T., policyjny i sportowy. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9) (b)

Pomniki starożytnej Grecji nie znoszą mrozów



Słynny Partenon heloński w Atenach, uwidoczniony na ilustracji naszej, ucierpiał bardzo wskutek mrozów minionej zimy i zarysował się w kilku miejscach. Rząd grecki przedsięwziął środki ochronne.

Zmniejszyć tempo aut i dorożek,
kiedy jezdnia jest mokra!

Łódź, 13 kwietnia.

Podczas obecnej, tak „jesiennej" wiosny, kiedy zamiast rozkwitających na drzewach pąków — widzimy jedynie błotnistą maź na ulicach Łodzi, niezgorzej dają się przechodniom we znaki dorożki i atutomobile, rozpryskujące błoto na wszystkie strony.

Przejeżdżające pędem blisko trotuaru auto zmusza pasantów, dbałych o swoją odzież, do chronienia się pod murami kamienic, który to środek, zapobiegawczy oczywiście niezawsze chroni dostatecznie

przed zachlapaniem.

Z tej racji samochody w Łodzi obdarzone bywają podczas słotnych pogód nazwą: „samochlapy"...

Nie od rzeczy więc będzie przytoczyć, że w Warszawie komisarjat rządu wydał w bieżącym tygodniu nakaz do kierowców pojazdów konnych i samochodowych o ruchu w dnie słotne. W niepogodę obowiązuje — w myśl tego nakazu

wolniejsza jazda,

co ma na celu uchronienie pasantów przed niepożądanemi skutkami błota.

Rozporządzenie dotyczy jednocześnie **bezpieczeństwa publicznego.** Kiedy jezdnia jest mokra, trudniej jest

zahamować samochód,

to też wolniejsze tempo jazdy przyczyni się niewątpliwie do zapobiegnięcia licznym wypadkom.

Czy podobne rozporządzenie nie przydałoby się również w Łodzi? Alf.

Jak to piekarz
wpadł we własne sidła

Pewien piekarz od dłuższego czasu sprowadzał masło od chłopa, wzamian dostarczając mu chleba. Masło było ważone w blokach półtorakilowych, które jednak dziwnie malały, co skłoniło ostatecznie piekarza, do sprawdzenia ich wagi. Okazało się, że wszystkie ważyły mniej niż 150 dg.

Oburzony oszustwem piekarz zażądał odszkodowania, a gdy chłop odmówił, zaskarżył go do sądu. — Podczas rozprawy wieśniak nie przeczył, że masło jego ważyło mniej niż powinno, twierdził jednak, że nie jest to jego wina.

— Jakto? — zapytał zdumiony sędzia.

— Ano tak, dopraszam się łaski pana sędzi — odrzekł. — Bierzewa od pana piekarza chleb, a przywozimy masło. Waga u nas rychtyk jest, jak się patrzy, ino gwichtów niema. Tak my kładli na jedną szalkę masło, a na drugą chleb pana piekarza, że to niby każden bochenek miał też ważyć półtora kila. Skoro masło nie doważa, widno, iż z chlebem je nie w porządku.

To mówiąc wydobył z kieszeni wagę na której dwóch szalkach położył masło i chleb. Równowaga była doskonała i chłop został uniewinniony z zarzutu oszustwa.



Warszawa otrzyma „Teatr Przyszłości"
a Łódź wciąż jeszcze czeka na teatr „teraźniejszy..."

Podczas gdy Łódź wciąż jeszcze czeka na współczesny, odpowiadający „teraźniejszym" potrzebom gmach teatralny w Warszawie planowana jest już budowa gmachu „Teatru Przyszłości"...

Szczegółowy projekt gmachu jest już gotowy, autorami jego są orchitekt Syrkus i art. — malarz Pronaszko.

Niezmiernie ciekawe są szczegóły projektu. Gmach ma być potężną budowlą w stylu nowoczesnym, bez żadnych ozdób i ornamentacji. Olbrzymia widownia obliczona jst na 3000 widzów i ma podnosić się amfiteatralnie nad sceną.

Miejsce pod sceną wyzyskane będzie dla zmian scen półobrotowych w ten sposób ,że n.p. część sceny, na której ma być dokonana zmiana dekoracji, opuszczona będzie pod widownię, by w następnym akcie wszystko było już gotowe.

Teatr Przyszłości nie będzie posiadał kurtyny. W czasie widowiska scena będzie oświetlona, oraz podczas antraktu ściemniona.

Gmach ma stanąć na polu Mokotowskiem dopiero za kilka lat, po skasowaniu lotniska na tem terytorjum. Szerokie masy publiczności polskiej będą miały jednak już w tym roku okazję zaznajomić się z nim, bo na PWK. w Poznaniu wystawiony będzie precezyjny model, zaopatrzeny we wszelkie szczegóły oraz urządzony tak, że działanie scen obrotowych będzie można demonstrować przez użycie prądu elektrycznego.

Jubileusz Sliwińskiego
Uroczysty koncert pod protektoratem prezydentowej Mościckiej

Znakomity pianista Józef Śliwiński, jeden z najgłębszych interpretatorów muzyki Szopena, obchodzi w roku bieżącym 40-letni jubileusz swej działalności.

Pragnąc uczcić jego długoletnią pracę artystyczną, grono wielbicieli jego talentu urządza w stolicy na początku maja uroczysty koncert jubileuszowy, nad którym protektorat objęła pani prezydentowa Mościcka.

Didur—dyrektorem opery

Stanowisko dyrektora opery poznańskiej ma objąć na przyszły sezon znany śpiewak opery warszawskiej Adam Didur.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dzisiejsza premjera „Niespodzianki" Rostworowskiego.

Dzisiejsza premjera sztuki najświetniejszego dziś dramaturga polskiego K. H. Rostworowskiego nie będzie zwykłą premjerą, ale uroczystym wieczorem i świętem literatury polskiej.

Talent twórczy autora „Kaliguli" i Judasza" osiągnął tu swój szczyt kulminacyjny, co z entuzjazmem stwierdza prasa krakowska i poznańska.

Na premjerze obecny będzie autor, bawiący od 3-ch dni w Łodzi.

Ze względu na uroczysty charakter premjery, publiczność proszona jest o punktualne przybycie.

Zabiła przyjaciela

Za to, że chciał się z nią ożenić

Wypadki zamachów morderczych przez zdradzone kobiety, na niektórych mężczyzn, nie chcących przypieczętować miłości małżeństwem, są dziś, niestety, pospolitym objawem. Ale coś tak potwornego, jak morderstwo z pobudek wprost przeciwnych, zdarzyło się chyba po raz pierwszy na świecie, w tych dniach w Paryżu.

Niejaki Rouchoux, powróciwszy niedawno z wojska, poznał o cztery lata starszą od siebie Iwonę Dawid i zakochał się w niej. Iwona przychylnie zachowała się wobec jego zabiegów, jednakże wobec usilnych nalegań Rouchoux aby wziąć ślub, zachowała stanowisko bezwzględnie odmowne.

Dochodziło z tego powodu do scen pomiędzy nimi, ale przy ostatniem ich wr dzeniu się, nikt w hotelu gdzie mieszkał Rouchoux, nie słyszał żadnych hałasów, ani odgłosów sprzeczki w ich pokoju.

Nagle Iwona otwarła drzwi i ukazawszy się na kurytarzu z poranioną nożem twarzą, zaczęła wołać, że Rouchoux chciał ją zabić, a potem życie sobie odebrał.

W pokoju znaleziono ex-żołnierza z śmiertelną raną w piersi i wielu ranami na twrazy. Odstawiono go do szpitala, a na miejscu zajęto się badaniem Iwony Dawid, której zeznania wydały się komisarzowi bardzo podejrzane.

Po nitce do kłębka, zadając zręczne pytania, komisarz doszedł tajemnicy, dla czego Iwona nie chciała zgodzić się na małżeństwo. Oto jest już zamężna, tylko porzuciła męża, co ukryła przed Rouchoux, z którym jednakże zerwać nie chciała.

Mając takie poparcie podejrzeń, komisarz czyhał na chwilę przytomności u konającego w szpitalu i w takiej chwili dowiedział się od niego, że Iwona niespodziewanie pchnęła go nożem w serce, a potem prawdopodobnie sama sobie pobie poraniła twarz, aby stworzyć pozór wprost przeciwny.

Potworną morderczynię zatrzymano w więzieniu do rozporządzenia sędziego śledczego.

Operacja raka
dokonana scyzorykiem

Prasa tutejsza donosi z Budapesztu o jedynym w swoim rodzaju zabiegu operacyjnym, który wywołał w świecie lekarskim wielkie poruszenie.

Lekarz chorób gardłowych dr. Polaczek bawił u wwego przyjaciela Balinta, który cierpiał od dłuższego czasu na raka. Podczas wizyty gospodarz dostał ataku duszności. Dr. Polaczek stwierdził, że jedynie szybka operacja może uchronić przyjaciela od niechybnej śmierci. Nie namyślając się długo, wyciągnął scyzoryk i dokonał tem prymitywnem narzędziem skomplikowanej operacji. Balinta przywieziono do sanatorjum, gdzie dokonano dalszych zabiegów chirurgicznych. Obecnie chory znajduje się na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz Kalectwa i śmierci.



„POGODNA" jest list do odebrania w admin. „Republiki" od godz. 7—10 w.

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

68)

— Tak, tak, może to świt przez szpary jakieś się sączy? — mówił zaspany Becker.

— Noc jest, do świtu daleko — zaprzeczył Gul.

— Chcesz. to strzelę?

— Zaczekaj jeszcze... — powstrzymał Beckera Gul.

— Zapalmy światło.

— Nie, nie, obserwujmy dalej.

— Ależ ty drżysz cały, wstydź się, mężczyzna!

Cicho!

Becker tracił powoli cierpliwość. Istotnie jakieś niesamowite światełko migało po pokoju, skacząc zygzakowato.

— Nie chodź tam, nie brawuruj, może być nieszczęście — zawołał Gul, pesząc w ten sposób odważniejszego Beckera.

Erwin zawahał się.

Nagle wśród nocnej ciszy rozległ się sygnał trąbki samochodowej na drodze. Równocześnie szum motoru stawał się coraz wyraźniejszy.

— Samochód, o tej porze, na bocznej drodze? Chyba, że d. nas ktoś jedzie — dziwił się Gul.

— Same niesamowitości widzisz dzisiaj we wszystkiem — odparł Becker, któremu począł udzielać się niepokój Gula.

— Słyszysz, jakby zwolnił biegu, zdaje mi się, że przystaje...

Maszyna jednak znów zawarczała i odgłosy oddalającego się auta poczęły cichnąć.

Płomyk, który tak przeraził Gula tymczasem znikł zupełnie. Becker i Gul wybici ze snu siedzieli na krawędziach swych łóżek.

Istotnie noc dzisiejsza nie należała do przyjemnych. Zawiele wydarzeń, jak na nerwy dwuch samotników.

Becker ziewnął przeciągle.

— Cicho! — rozkazał Gul.

— A dałbyś spokój z tym twoim ciągłym cicho i cicho — przedrzeźniał Gula podrażniony Erwin, otulając się w kołdrę.

Wśród ciszy nocnej rozległy się teraz głuche jęki ludzkie.

— Tego mam już dość, cóż to za bydle urządza sobie tutaj jakieś koncerty! — zawołał wściekły Becker, wyskakując z łóżka. Szybko zarzucił na siebie kożuch i wyszedł do ogrodu.

— Hej! Kto tam?! Gadać, bo strzelę — groził Becker, wznosząc dłoń z bronią.

Głośniejszy jęk rozległ się w powietrzu, wskazując Erwinowi miejsce ukrycia człowieka.

— Ludwik!! — zawołał przerażony Becker, podnosząc broczącego krwią Schrecka.

Gul przybiegł z pomocą i spólnemi siłami wnieśli rannego do mieszkania.

Był nieprzytomny i żadnych wyjaśnień nie można było z niego wydobyć.

Rozebrali go szybko, ulokowali w łóżku, obmyli, przyczem Becker całkiem umiejętnie go bandażował.

— Gorączkę ma silną — zadecydował Becker, przykładając dłoń do rozpalonego policzka Schrecka.

Podczas gdy Gul zajął się robieniem okładów choremu i objął stanowisko sanitarjusza czy też pielęgniarza, Becker, mimo głuchej nocy, pobiegł szukać lekarza.

Po upływie dobrej godziny dopiero powrócił z doktorem Jungebloodtem, młodym lekarzem, rozpoczynającym dopiero praktykę, ale cieszącym się już dobrem imieniem i uznaniem wśród pacjentów.

— Trudno już teraz orzec co z tego wyniknie — oświadczył po dokładnem badaniu Jungebloodt. Jedno jest pewne, że chory został pobity, mocno poturbowany nawet, jednak ran niebezpiecznych, ani złamań nie stwierdzam. Są tylko dotkliwe pokaleczenia, jedno nawet w okolicy kości ciemieniowej, jednak kość sama nie została naruszona. Widocznie okładano go jakiemś tępem narzędziem. Potłuczony ma bok i kolana, lecz to po upływie jakiegoś tygodnia przejdzie — tłumaczył lekarz, przystępując do zapisywania jakiejś recepty na spadek temperatury.

Chory otworzył oczy.

— Gdzie on jest? Dlaczego ich nie gonicie? — spytał ledwo dosłyszalnym szeptem.

Kto, kto? — spytał Gul, lecz Schreck popadł w nowe omdlenie.

— Czy to może być coś mózgowego? — spytał Becker.

— Wątpię, chociaż dzisiaj nie można nic zdecydowanego powiedzieć, musimy zaczekać do jutra.

Gul odprowadził lekarza do oczekującego samochodu.

Gdy powrócił zastał Beckera wielce podnieconego.

Czytaj! Oto kartka, którą znalazłem na podłodze, widocznie wypadła z ubrania Schrecka — powiedział Erwin, podając Gulowi zakrwawiony kawałek papieru.

Gul czytał:

„Ku przestrodze naiwnych! Tak samo postąpimy z każdym, który będzie próbował nam się przeciwstawić. Walczymy otwarcie: perły są naszą własnością, musicie je nam zwrócić, w dobroci lub gwałtem. Jeżeli chcecie uniknąć nieszczęścia i rozlewu krwi, to możecie nas zawiadomić o swej zgodzie jutro wieczorem na przedstawieniu w „Raju". Nasz wysłannik do was podejdzie. Biada wam, gdybyście zawiadomili policję. Uprzedzamy, że nie oszczędzimy wtedy nikogo, a Gul ma niejedną przecież sprawę na sumieniu. Tobie Erwinie Becker radzimy umyć ręce od tej sprawy i nie wścibiać nosa, gdzie nie należy. Pieczęć: K. B. B. (Koło Braci Brandenburgskich)".

(C. d. n.)



Pełna tabela wygranych

29-go dnia ciągnienia 5-tej klasy 18-tej loterji państwowej.

Zł. 100.000 na nr.: 10136
Zł. 15.000 na n-ry: 41420 140013
Zł. 10.000 na nr.: 152935
Zł. 2.000 na nr.: 112244
Zł. 1.000 na n-ry: 25701 30367 33607 50554 64111 71800 102502 105654 117346 118141 125040 125714 147506 154055

Zł. 600 na n-ry: 13639 33004 44148 42180 45647 48407 54907 72526 73616 77567 86103 86418 89608 99239 101331 131237 151935 158711 168778.

Zł. 500 na n-ry: 1032 2687 3285 4570 9310 9701 12110 12223 12948 14145 15808 15911 17608 18773 19619 20150 21214 24491 25110 27132 27491 28557 32227 33473 33862 34359 35822 36136 37324 39089 40286 44160 41015 42146 43808 44467 44832 45142 45600 45667 46530 46978 47779 49294 49379 49558 49707 50854 52644 54252 55308 56960 50796 60062 60557 61380 66137 69488 69924 76 078 76120 79392 81438 83134 92215 97837 99961 101581 101945 102042 102742 104371 104536 105559 107699 110279 111771 112951 116706 118059 118059 118864 121637 122731 123218 124106 124782 126364 128509 129312 129315 129396 130999 133855 139030 139965 140501 141019 142282 144409 144534 144758 149498 150510 150951 151410 152186 153405 153675 154557 154903 159074 159079 160562 161078 161423 162583 163227 163263 168133 168597 169184 172305 174028 174958.

STAWKI:

365 476 617 24 45 48 725 81 84 1149 222 303 516 61 919 85 2160 424 41 47 67 570 627 726 865 912 35 81 3003 93 99 376 79 478 747 805 25 921 28 68 4065 293 98 340 46 406 661 76 760 818 47 5016 78 318 74 453 95 687 808 21 54 948 6058 60 371 98 603 06 28 96 741 818 7054 85 129 212 25 69 501 25 79 707 894 988 8024 41 100 58 219 65 69 314 524 67 643 46 53 74 743 87 990 9027 161 208 12 23 90 327 40 653 729 58 68 916

10021 210 49 58 333 70 533 34 38 67 745 75 99 846 57 71 907 40 94 11058 176 88 388 97 547 672 771 858 90 12134 44 47 93 94 295 434 70 500 72 606 15 747 906 43 66 13050 113 56 370 424 48 545 760 74 801 71 956 14023 35 99 265 536 602 66 727 66 818 67 929 63 15050 145 270 83 86 467 724 831 16112 208 61 324 581 82 626 74 917 85 17171 89 323 84 500 635 51 705 919 58 18000 43 98 106 506 671 904 34 57 85 93 95 19086 93 274 87 309 17 56 84 438 46 728 882

20024 231 436 565 92 654 714 22 57 89 820 29 62 959 68 21058 84 184 94 458 894 22039 52 77 282 527 94 610 729 76 846 905 28 23229 356 506 29 607 52 710 845 999 24118 58 165 87 90 248 362 468 95 521 620 80 817 38 55 974 80 25225 581 609 703 96 805 941 26029 82 107 83 259 805 44 983 27180 201 43 99 340 74 407 706 34 40 91 831 54 904 28063 96 316 45 57 664 975 29018 24 28 90 355 407 18 64 594 650 57 731 61 648 97 950

30000 311 85 401 53 540 68 721 70 97 833 900 31286 90 351 406 546 83 787 32000 91 137 60 99 304 16 429 551 717 947 33068 139 59 221 624 54 66 813 44 67 940 34092 232 45 360 409 13 96 605 718 76 946 66 35128 224 389 601 2 30 710 951 63 36045 284 345 90 587 600 35 700 890 912 37017 218 302 55 564 96 684 842 52 58 947 38113 25 406 68 547 627 780 954 840 84 913 23 39071 148 55 98 297 562 644 51 54 730 819 80

40010 60 202 34 52 65 335 48 92 475 628 917 41117 66 73 229 500 636 832 34 959 42315 93 523 612 14 719 51 85 816 43298 311 36 400 21 73 531 59 644 754 820 44001 172 221 53 308 15 475 652 72 742 811 69 45021 76 186 206 72 390 770 955 74 46013 251 76 627 780 862 945 47006 21 72 94 101 205 66 76 578 698 718 953 77 79 48054 170 332 559 66 500 849 82 49114 324 616 73 93 721 49902

51071 251 310 32 41 94 685 744 92 848 929 51011 31 66 69 87 93 149 275 88 368 74 89 501 28 633 43 750 958 52041 117 35 92 93 226 456 506 11 57 625 41 938 83 53031 79 135 78 243 389 414 510 676 91 76 91 861 72 924 44 54015 36 94 107 57 290 383 407 430 528 530 620 749 72 85 55394 466 805 56005 355 450 65 95 504 47 50 624 722 87 862 57093 247 305 23 39 851 87 990 58131 246 539 45 649 708 18 82 803 22 91 914 59131 50 235 42 71 797 813 993

60002 50 54 250 91 408 36 69 73 611 707 68 852 57 61142 50 87 225 304 69 77 97 441 535 633 887 62122 209 327 73 594 693 752 99 861 867 996 63018 19 79 290 411 23 87 715 854 64000 166 280 90 541 56 195 241 463 868 905 57 66146 230 95 470 541 886 904 66 67014 54 75 274 218 288 342 83 425 541 612 94 754 880 918 71 83 68132 46 61 216 22 316 450 82 504 654 87 881 958 78 80 69154 73 297 [illegible]

70041 56 121 283 302 56 439 505 18 527 723 75 859 74 96 71123 201 05 31 389 471 535 76 611 31 55 66 776 72083 144 221 32 44 424 97 519 33 701 03 13 51 807 73056 162 94 254 69 190 556 867 971 84 96 75065 115 31 59 212 215 23 96 414 60 502 604 91 711 51 805 80 85 92 304 78 504 43 645 69 81 99 978 86 74000 66 96 933 41 72 89 76024 124 71 72 263 90 324 35 411 37 552 759 69 71 918 66 77012 28 264 307 41 609 750 82 877 931 61 78019 119 48 261 303 18 88 475 83 532 767 88 818 59 937 79085 111 279 355 679 736 57

80018 54 86 89 290 467 83 90 615 69 783 877 90 939 81045 312 70 469 79 567 629 896 82182 233 98 302 42 710 73 80 803 31 67 74 919 59 76 83000 69 108 341 76 79 417 54 68 636 90 762 914 84052 99 157 61 80 305 415 25 91 667 786 810 21 90 99 917 85059 70 125 74 297 736 78 927 55 86048 71 143 48 312 504 57 624 867 87 87064 84 287 306 456 91 609 20 737 81 883 88064 66 80 523 58 609 23 89 765 974 89046 281 326 427 92 93 619 30 70 726 30 955 77

90026 77 278 361 80 83 422 68 553 75 82 640 52 87 908 85 91010 97 149 87 202 84 414 45 76 542 71 606 13 78 848 927 89 92089 156 211 59 310 72 98 453 82 540 53 680 782 93081 91 104 50 223 48 348 68 475 520 59 69 601 754 865 85 995 94194 572 78 772 831 95 46 95029 193 310 76 434 38 511 685 710 844 906 34 45 91 96348 715 33 91 862 69 949 97047 234 318 32 39 79 608 88 713 989 98012 24 56 147 60 201 74 97 311 532 706 988 99228 31 55 349 465 608 53 829 49 67 96

100149 279 423 716 903 988 101202 340 430 78 768 864 87 916 65 88 102259 75 88 382 502 61 73 628 42 783 84 920 103408 98 520 632 645 797 104011 84 113 47 319 64 77 501 78 96 99 610 33 63 932 105380 437 518 65 654 88 738 48 83 807 929 106031 68 94 204 60 77 212 234 21 38 546 656 760 810 107192 240 70 87 334 467 514 62 618 758 874 96 949 108016 73 245 46 307 427 647 61 796 823 27 55 57 860 109009 40 106 313 441 563 850 62

110010 138 228 93 448 550 651 61 787 88 864 911 29 30 111046 76 224 308 517 41 618 91 820 62 914 43 65 90 12059 169 274 335 55 66 87 598 614 823 32 908 51 113025 216 52 365 402 544 716 18 897 983 114044 79 225 96 439 657 795 856 76 98 949 115000 30 149 93 400 638 73 921 58 90 116212 37 51 357 429 548 79 95 652 724 93 830 44 62 117036 71 109 213 44 246 52 92 738 86 308 [illegible] 88 118178 214 288 332 454 603 [illegible] 887 904 22 64 119031 35 53 144 232 35 53 329 814 37 914 34 86

120241 84 369 418 27 85 521 62 641 771 70 99 831 33 938 49 121043 120 302 48 400 589 788 896 909 21 24 122072 75 701 73 157 253 318 544 618 57 65 796 821 84 969 123136 54 80 215 64 69 313 65 412 48 511 37 49 649 62 99 073 715 921 124142 335 50 425 626 64 740 84 888 125029 65 70 76 264 82 347 58 61 79 80 403 56 500 30 719 847 71 945 68 126052 54 404 35 387 407 520 93 754 127019 68 173 230 76 375 524 626 660 720 85 856 975 128059 65 207 589 608 51 745 879 918 83 129095 258 316 465 558 653 719 99 805 [illegible] 9 59 940 80

130070 133 204 717 72 823 97 983 96 13106[illegible] 97 108 28 37 68 303 72 598 620 708 810 981 132113 231 351 76 488 556 663 760 848 64 66 87 133002 26 58 110 85 203 278 665 87 842 984 144044 86 98 123 229 41 308 420 51 54 85 90 731 56 135129 286 322 534 64 781 852 73 971 136052 261 304 36 67 458 59 82 576 88 603 47 52 62 70 708 16 75 960 137016 114 16 29 231 34 44 50 357 405 41 622 725 32 58 812 14 138095 157 210 14 38 316 439 578 879 139139 97 227 28 328 426 522 67 87 740 820

140040 161 83 205 6 33 307 426 58 575 641 80 777 827 38 77 916 40 55 141141 68 224 26 39 60 472 541 669 78 721 825 946 142019 443 50 650 788 898 991 143160 92 252 374 415 803 614 704 42 809 907 24 144027 131 87 217 363 438 58 74 541 79 97 680 862 967 69 145068 179 84 287 309 407 531 683 724 37 80 938 146304 20 94 488 500 44 704 10 20 999 147072 90 106 63 324 499 614 754 98 99 844 944 148035 126 73 221 54 79 372 517 60 714 859 945 149193 243 361 503 607 20 50 61 785 884 909 34 66

150002 43 309 72 414 60 70 675 711 871 84 900 31 39 151049 106 10 31 63 294 303 39 664 815 76 78 933 152041 62 171 72 88 312 70 594 696 716 55 820 153013 137 66 94 244 334 40 415 510 25 79 604 32 50 97 772 862 999 154016 33 139 71 322 47 639 82 712 80 976 155107 10 65 236 409 594 674 92 718 27 55 76 807 32 994 156152 219 327 620 754 95 812 85 157021 44 68 [illegible] 530 78 662 716 53 56 815 914 43 148052 19 89 98 211 24 82 527 74 77 619 25 73 77 159121 212 54 62 307 449 61 608 48 82 110 213 63 335 533 613 44 781 818 39 95 62 161007 14 36 46 224 393 414 70 566 639 74 90 162128 41 63 260 312 45 555 68 91 647 [illegible] 163315 478 518 62 758 73 75 164006 245 55 [illegible] 375 90 524 660 764 886 98 941 89 165038 [illegible] 106 221 36 56 72 348 466 71 73 559 637 723 [illegible] 825 165012 25 79 253 57 387 487 591 609 42 [illegible] 92 832 70 167097 542 798 168137 241 322 [illegible] 722 84 841 48 62 169185 70 227 33 97 443 [illegible] 911 22 35 46 92 875 76 77 908 86

170013 36 70 186 329 35 50 85 87 678 72[illegible] 875 80 171036 136 39 215 24 69 339 83 97 49[illegible] 536 739 804 47 903 15 170028 187 249 432 35 [illegible] 82 511 15 92 714 72 [illegible] 30 173126 224 141 [illegible] 54 65 507 84 606 [illegible] 050 89 174040 133 25[illegible] 63 30 3 408 639 747 80



Łodzianin Willi Ziegler
znakomity piłkarz argentyński
wraca do Łodzi

Ostatni numer „Przeglądu Sportowego“ w korespondencji z Argentyny przynosi ciekawą wiadomość, która bezwątpienia zainteresuje łódzki świat piłkarski. Korespondent p. J. Z. podaje, że w sympatycznej drużynie argentyńskiej „F. C. Deste“ zajmującej 14 miejsce w pierwszej Lidze na 36 drużyn, gra łodzianin Willi Ziegler, który też znajduje się w doskonałej formie. P. J. Z. widział Zieglera na meczu z Olivos (7:1), gdzie sam strzelił 3 bramki.

W rozmowie z nim dowiedział się, że wraca z końcem kwietnia do Łodzi, gdyż klimat argentyński fatalnie odbija się na jego zdrowiu.

Halina Konopacka
zdobyła wielką nagrodę honorową

Pani Halina Konopacka — Matuszewska pomimo swego wyjazdu na stałe zagranicę i pomimo zerwania ścisłego kontaktu z czynnym sportem w kraju znowu przypomina się Polsce sportowej zdobyciem wielkiej honorowej nagrody sportowej za rok 1928.

Nagroda ta ufundowana w r. 1927 przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, miała przypaść temu ze sportowców polskich który w danym roku osiągnął najlepszy wynik sportowy, przysparzający sportowi poskiemu najwięcej sukcesu. Regulamin nagrody tej opierał, że nosi ona charakter przechodniej i na własność przypada temu, kto zdoła zdobyć ją dwukrotnie w odstępach czasu nie dłuższych niż 2 lata. Komisja nadawcza tej najbardziej wartościowej nagrody sportowej w Polsce przyznała ją w r. 1927 p. Halinie Konopackiej za pobicie przez nią rekordu światowego w rzucie oszczepem.

Obecnie komisja poraz drugi nagrodę tę przysądziła jej za wspaniały sukces w igrzyskach olimpijskich, który niezaprzeczenie wysunął ją na czołowe miejsce w naszym sporcie. Dwukrotne zdobycie nagrody tej po roku zadecydowało w myśl regulaminu o przejściu jej na własność p. Konopackiej. Tym sposobem p. Konopacka zasłużenie zdobyła najwyższe odznaczenie państwowe za pracę sportową.

Przed zawodami
Turyści—I F. C.

Jak się „Express‘ ‘dowiaduje w związku z jutrzejszym spotkaniem Turyści — IFC., drużyna górnośląska przyjeżdża w znacznie odmłodzonym składzie zwłaszcza w linji ataku. Skład Turystów przedstawiać się będzie następująco: Michalski I, Karasiak, Kubik Al., Hinc, Weliszek, Kohan, Frankus, Stolarski, Kulawiak, Błaszczyński i Michalski II. W wypadku gdyby Kohan nie mógł jeszcze wystąpić, ponieważ chorował na grypę, miejsce jego w pomocy zajmie Kulawiak, a w ataku, wystąpi Ałaszewski, lub Pepkie. Mecz dbędzie się o godz. 14.30 na boisku WKS-u.

Tryumph i Absolwenci
zdobyli walcowery

Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZGS. przyznał drużynie Tryumph walcover za przegrany mecz z Turystami, ponieważ w barwach fioletowych brał udział gracz zbyt późno zgłoszony do związku. Jednocześnie przyznano walcover Absolwentom za przegrany mecz z ŁKS-em ponieważ w barwach ŁKS-u brał udział jakiś nieuprawniony do gry zawodnik.

Kto odniesie zwycięstwo?
Przed dzisiejszemi i niedzielnemi spotkaniami o mistrzostwo footbalowe klasy A i B

(K) Trzeci tydzień spotkań o mistrzostwo klasy A zapowiada się również nader interesująco. Tegoroczne spotkania odrazu weszły z fazę niezwykłego zainteresowania, kluby osiągają rewelacyjne wyniki, wzmacniają silnie swoje zespoły i trudno jest przewidzieć rezultaty spotkań.

Najlepszym dowodem zeszłotygodniowe spotkanie Unionu z Sokołem w Zgierzu. Nie liczono na zwycięstwo zielonych, tymczasem łodzianie wbrew wszelkim przewidywaniom osiągnęli w Zgierzu z Sokołem wynik, jakim nie może się poszczycić żaden zespół łódzki.

W myśl przepisów o spotkaniach klasy A dwa zespoły muszą w r.b. spaść do niższej klasy, a tymczasem żadna z drużyn A klasowych nie wyraża najmniejszej chęci powędrowania do klasy B.

Z niedzielnych spotkań na czoło wysuwa się mecz

ŁTSG z WKS-em

dwu zespołów, które zda się odegrają najważniejszą rolę w batalji mistrzowskiej okręgu łódzkiego.

Faworytem spotkania jest ŁTSG. Wyniki osiągnięte przez ŁTSG. w dwóch spotkaniach o mistrzostwo z Sokołem i Hakoahem są imponujące i wskazują na to, że zespół ten znajduje się obecnie w doskonałej formie.

Nie o wiele gorzej popisał się w dotychczasowych spotkaniach WKS., który w dodatku poszczycić się może obecnie kilkoma nowemi i b. cennemi jednostkami, mogącemi przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Jakby nie wypadł wynik tego meczu można już z góry przewidzieć, że walka będzie należała do b. interesujących, bez większej przewagi którejkolwiek ze stron.

Do niemniej interesujących zawodów zaliczyć można mecz

Hakoahu z Unionem.

Union sprawił pierwszą niespodziankę ubiegłej niedzieli, wskazując, że nie ma zamiaru odegrać roli kopciuszka w grach o mistrzostwo, z drugiej strony Hakoah po słynnej porażce z ŁTSG. starać się będzie zrehabilitować w oczach sportowej Łodzi.

Niemiłą niespodziankę sprawiła ubiegłej niedzieli rezerwowa drużyna ŁKS. przegrywając do benjaminka klasy A.

Drużyna ŁKS. Ib zwykła jest odgrywać corocznie w spotkaniach mistrzowskich ważne rolę i niewątpliwie pierwsza przegrana pobudzi graczy do energiczniejszych walk.

W niedzielę

ŁKS. gra z Widzewem.

ŁKS. posiada dużo szans zwycięstwa ponieważ może zasilić drużynę zawodnikami extra klasy którzy w dniu tym mają wolny termin.

Wreszcie ostatni mecz z serji spotkań niedzielnych o mistrzostwo klasy A odbędzie się w Zgierzu gdzie zmierzy się z

Orkan z Sokołem.

Liczyć się należy poważnie ze zwycięstwem Orkanu, który posiada już za sobą więcej treningów i już na meczu z Burzą wykazał dobrą formę.

Jednocześnie ze spotkaniami klasy A odbywa! się będą mecze klasy B, które cieszą się niemniejszem powodzeniem w sferach piłkarskich naszego miasta ze względu na równe mniejwięcej siły w tej klasie. Na czoło spotkań B klasowych wysuwa się mecz

Biegu z Hasmoneą.

Obydwa te zespoły odegrały w roku ubiegłym doniosłą rolę w spotkaniach o wejście do klasy A i uważane są za najsilniejsze kluby w klasie B. Dość interesująco zapowiada się również spotkanie

S.S.K.M. — Concordia

(Piotrków) oraz

TURU z Kadimah.

W ostatnim spotkaniu faworytem jest TUR, aczkolwiek drużyna Kadimahu znana jest ze swej ambicji i niespodzianka nie jest wykluczona. Żałować należy, że spotkanie o mistrzostwo klasy B odbywają się jednocześnie z meczem ekstra klasy, tak że kluby z góry narażone są na deficyty.

Ciekawe skąd kluby B klasowe mają czerpać fundusze na pokrycie tych deficytów? Wydział Gier i Dyscypliny winien nad sprawą tą poważnie się zastanowić..

Jutrzejsze mecze
o puhar „Expressu"

W dniu jutrzejszym odbędą się następujące spotkania o puhar „Expressu“: boisko przy ul. Targowej 24. godz. 19-ta Turyści — HKS., godz. 11-ta Poznański — Odrodzenie, godz. 12-ta ŁKS. — Triumph godz. 15-ta Absolwenci — Stowarz. Mł. Polskiej, godz. 16-ta Przyjaciele — WKS., godz. 17-ta ŁTSG. — Hasmonea. Boisko Geyera: godz. 15 — Kadimah — Zjednoczone, godz. 16-ta TUR — Kiliński, godz. 17-ta YMCA. — Widzew

Polscy zapaśnicy
znów pokonani

Polska reprezentacja zapaśnicza, która powróciła z zawodów w Dortmundzie wstąpiła na mecz do Berlina, gdzie zmierzyła się z reprezentacją wschodniego Berlina. Ze strony polskiej walczyli wszyscy zawodnicy, którzy brali udział w zawodach dortmundzkich. Zawody przyniosły zwycięstwo Berlinowi w stosunku 10:2. Wynik jest krzywdzący dla Polski i w najgorszym wypadku winien brzmieć 8:4 na korzyść Berlina. Jedyne zwycięstwo dla barw polskich uzyskał polak Sesta, pokonywując Beckera po bardzo ładnej walce.

Imprezy sportowe
w sobotę i niedzielę

Dziś i jutro odbędą się w Łodzi oraz na prowincji następujące imprezy sportowe:

Sobota. Piłka nożna: boisko przy ul. Wodnej, godz. 14.45 TUR II — Kadimah II. o godz. 16.30 TUR I — Kadimah I, boisko W. K. S., godz. 14.45 Hakoah I — Union I.

Niedziela. Piłka nożna: boisko Ł. K. S., godz. 9.15 Ł. K. S. II — Widzew II, godz. 11 Ł. K. S. Ib — Widzew I, boisko W. K. S., godz. 9.15 W. K. S. II — Ł. T. S. G. II, godz. 11, Ł. T. S G I — W. K. S. I, godz. 14.45, przedmecz Turyści III — Zjednoczone, godz. 16.30 Turyści — I F. C. Zawody o mistrzostwo Ligi, boiska Ł. K. S. godz. 14.45 Bieg II — Hasmonea II, godz. 16.30 Bieg I — Hasmonea I, boisko przy ul. Wodnej godz. 16.30 S. S. K. M. I — Concordia I (Piotrków). Na boisku Geyera o godz. 9.30 Geyer II — Kraft II, o godz 11-ej Geyer I — Kraft I Zawody towarzyskie.

Lekka atletyka: Na boisku Ł. K. S. godz. 11-ta start biegu na przełaj dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Organizuje Ł. O. Z. L. A.

Piłka nożna na prowinji: Pabjanice: godz. 9.15 Sokół II — Pogoń II, godz. 11 Sokół I — Pogoń I.

Zgierz: godz. 11-ta Orlę — G. M. S., godz. 14.30 Sokół II — Orkan II,, godz. 161ta Sokół — Orkan.

Piotrków: godz. 16-ta Concordia II — Skra.

Tomaszów: Ł. T. S. G. (komb.) — Lechja.

Moszczenica: godz. 16-ta M. K. S. — Sokół.

Treningi tennisistów
odroczone

Jak się dowiadujemy, prace treningowe łódzkich tennisistów ulegną zwłoce z powodu fatalnych warunków atmosferycznych. Nowo zaangażowany trener Łódzkiego klubu Lawn-Tennisowego p. Władysław Próchniewicz miał rozpocząć swą pracę już dnia 15 kwietnia na kortach w Helenowie, te jednak znajdują się pod grubą powłoką śnieżną i jeszcze dużo czasu upłynie nim korty te zdatne będą do użytku. Jest nawet bardzo prawdopodobnem, że treningi nie rozpoczną się wcześniej jak w maju, naturalnie, jeśli już wtedy zezwolą na to warunki atmosferyczne i terenowe.

Jubileusz 10 lecia
Polsk. Kom. Olimp.

W roku bieżącym upływa dziesięć lat od czasu założenia Polskiego Komitetu olimpijskiego. Najwyższa nasza magistratura sportowa Związek Polskich Związków Sportowych nosi się przeto z zamiarem urządzenia uroczystego obchodu wspomnianego jubileuszu.

Makkabi zdobyła mistrzostwo
ping-pongowe Zgierza

(Zgierski korespondent „Expressu“ donosi):

Mistrzostwa ping - pongowe w Zgierzu zostały zakończone zwycięstwem Makabi.

Tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

	str. p.	zdob. p.	miejsce
Makabi I	8	92	1
Gimnazjum	14	86	2
Makabi II	25	75	3
Sokół I	39	61	4
Gimnazjum II	48	52	5
Orlę I	50	50	6
Sokół II	58	42	7
Harc. kl. sp I.	61	39	8
Zgierski kl. sp.	74	26	9
Orlę II	86	14	10
Harc kl. sp. II	87	13	11

Organizując mistrzostwa kierowano się myślą dania możności zmierzenia swych sił w tej dziedzinie sportu.

Miejski komitet W. F. i P. W. przyznał obu ppierwszym drużynom honorowe dyplomy komitetu.

Drużyna zgierskiego Orlęcia została zmocniona przez świetnego gracza Szarakowiaka, grającego dawniej w Makabi (Zgierz).

Ostatnia minuta.

Dość mamy pol-skich aparatów

Akcja wytwórni radjowych

Łódź, 13 kwietnia.

Jak się „Express" dowiaduje właściciele wytwórni radjoaparatów w Łodzi wystąpili z wnioskiem do stowarzyszenia właścicieli wytwórni radjowych w Polsce, aby wszczęte zostały energiczne starania w ministerstwie przemysłu i handlu, w kierunku ograniczenia przywozu zagranicznych radjoaparatów do Polski.

Wniosek ten motywowany jest tem, iż wytwórnie polskie wyrabiają obecnie tak wielką ilość aparatów, że mogą pokryć zupełnie zapotrzebowanie krajowe. Należy więc zawczasu nałożyć wysokie cła ochronne na odbiorniki zagraniczne, które stwarzają konkurencję na rynku w kraju. Memorjał w tej sprawie wysłany będzie do ministerstwa przemysłu i handlu jeszcze w bieżącym tygodniu.

Pociąg najechał na samochód

Berlin, 13 kwietnia.

Z Wiesbadenu donoszą o okropnej katastrofie samochodowej, jaka wydarzyła się na przejeździe kolejowym między Hanau a Eberbach. Samochód osobowy należący do przemysłowca miejscowego przejechany został przez pociąg osobowy. Samochód stanął natychmiast w płomieniach. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu a pozostałe trzy osoby przewiezione do szpitala skonały wkrótce w okropnych męczarniach. Wśród 5 ofiar katastrofy znajduje się dwoje dzieci.

Krwawe żniwo

Londyn, 13 kwietnia.

Niedawno wyszła w Londynie książka angielskiego ministra finansów. Churchilla, o bolszewiźmie w Rosji. Z danych zebranych przez autora, okazuje się, że dotychczas bolszewicy zamordowali 28 biskupów, 1219 kapłanów, 6000 profesorów i nauczycieli, 9.000 lekarzy, 2.950 artystów, 54.000 oficerów, 70.000 policjantów, 139.000 robotników, 260.000 żołnierzy, 355.000 obywateli ze sfer inteligencji i 815 tys. włościan.

Okrutne żniwo śmierci!

Szczęście rodzinne Mussoliniego



PANI RACHELA MUSSOLINI małżonka dyktatora Włoch powiła — jak wiadomo — piąte dziecko.

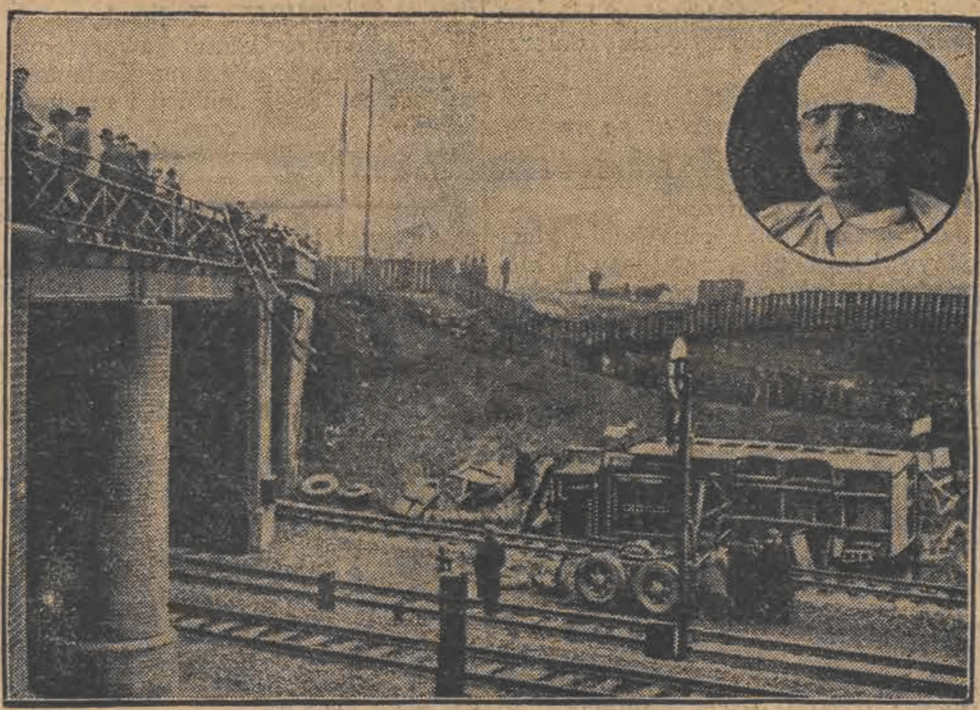
Chochlik drukarski



Wzrósł z Gutenberga zasługi
I hula, psocąc trzy po trzy,
A figlów zastęp ma długi
Ten z ordu biesów — najmłodszy.

Ruchliwy, śmigły jak raca,
Złośliwy, wścibski i dziarski,
Przestawia czcionki, przewraca
Sławetny chochlik drukarski.

Wielka katastrofa autobusowa



W Essen (Niemcy) najechał autobus na most kolejowy, co spowodowało ciężkie, niebezpieczne rany u wszystkich 9-u pasażerów. Szofer nieszczęsnego autobusu — chociaż również ciężko ranny dowlókł się z wielkim wysiłkiem do najbliższego dróżnika, dzięki czemu tor został zamknięty dla pociągów, w przeciwnym razie ranni zostaliby na dobitkę — przejechani. — Na zdjęciu: miejsce katastrofy oraz szofer (u góry).

Gruźlicy nie będą się stykać z innymi chorymi

w ambulatorjach kasy chorych

Łódź, 13 kwienia.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń nadesłał kasie chorych w Łodzi okólnik w którym wskazuje na konieczność jak najszybszego uruchomienia oddzielnego ambulatorjum dla chorych gruźliczych.

Okólnik domaga się również wyodrębnienia chorób żołądka i przewodów pokarmowych i stworzenia oddzielnych gabinetów dla chorych tej kategorji.

Żądanie pierwsze, którego słuszność ze względu na niebezpieczeństwo zarażenia się jest aż nadto uzasadniona, została częściowo uwzględniona przy budowie gmachów lecznic przy ul. Łagiewnickiej i Zimnej, gdzie dział gabinetów dla chorych gruźliczo jest oddzielony od reszty gmach i posiada oddzielne wejcia i wyjścia.

Autobus wpadł do rowu

Berlin, 13 kwietnia.

Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wjechał autobus, zdążający do Oberbruch, do głębokiego rowu przydrożnego i uległ rozbiciu.

Z pośród 30 pasażerów 20 uległo poranieniu. 7 z nich śmiertelnie rannych musiano odwieźć do szpitala.

Murzyn na europejskiej scenie



PAUL ROBESON, śpiewak murzyński, został obecnie zaangażowany z Ameryki do Berlina przez Reinhardta i wystąpi w amerykańskiem dramacie O'Neills'a „Cesarz Jones".

Pomnik aktora



Słynny wiedeński aktor ALEKSANDER GIRARDI (zmarł w r. 1918) ma otrzymać w mieście rodzinnem pomnik, którego model przedstawia nasza ilustracja. Girardi jest na pomniku tym odtworzony w roli Valentina — bohaterki sztuki Nestroy'a „Marnotrawiec".

Nowe gospodarstwo

O różnych fermach i hodowlach świat już słyszał; hodowano lwy, strusie, krokodyle. Kalifornja jednak posiada obecnie nawet hodowlę glist.

Pewna dziewczynka, zamieszkała na terenie, gdzie w obfitości trzymają się pstrągi, widząc, jak rybacy poszukują glist postanowiła założyć hodowlę. Całe to gospodarstwo składa się z 60 met. kwadratowych, a na tej przestrzeni ułożone są pokłady siana, słomy itp. Tam właśnie gnieżdżą się glisty, które pomysłowa amerykanka sprzedaje w blaszanych pudełkach. Że ten interes idzie, świadczy fakt, iż jednego dnia dziewczynka sprzedaje do 6 tysięcy sztuk glist; oczywiście, tylko w sezonie połowu pstrągów.

Prenumerata W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.
Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 Telefon administracji 22-14.— — — —
Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpo w. Władysław Polak. W drukarni „Re publiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.

REWJA
ILUSTROWANY DODATEK TYGODNIOWY
EXPRESSU WIECZORNEGO

SOBOTA, DN. 13 KWIETNIA 1929 R.

Na najpiękniejszej plaży świata



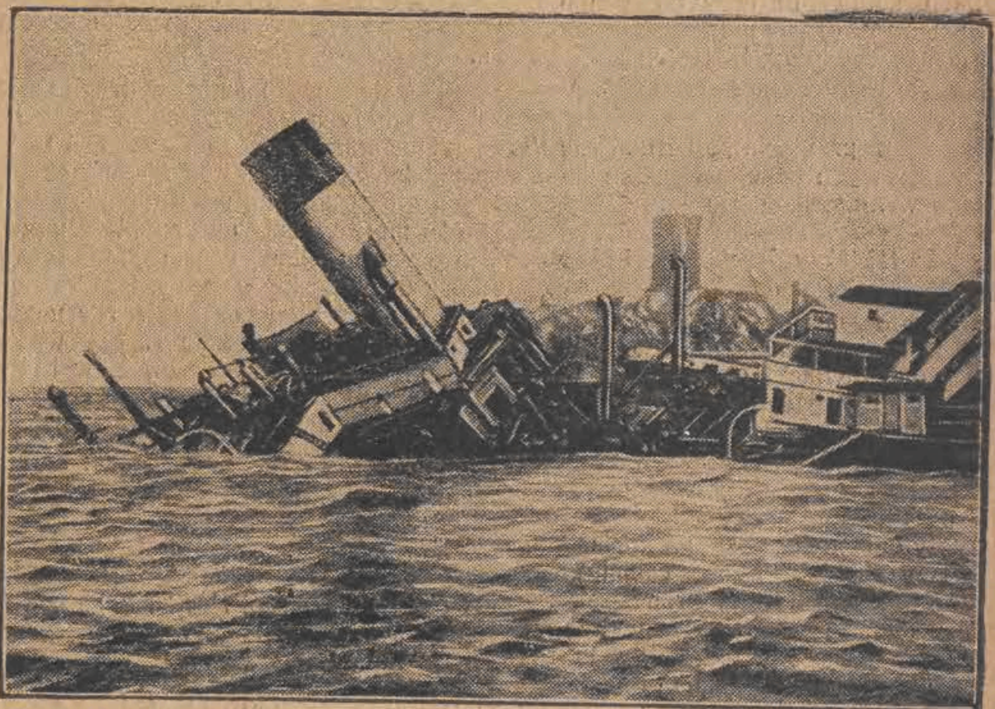
Podczas gdy u nas wiosna zaczęła się pod znakiem mrozu i śniegu, w Ameryce Północnej panują niesłychane upały. Na zdjęciu obrazy z plaży w *Miami* (na Florydzie), która uchodzi za najpiękniejszą na świecie.

Załoga statku „I'm alone" w amerykańskiem więzieniu



Sąd amerykański wydał wyrok uniewinniający w sprawie rzekomego przemytu alkoholu na statku „I'malone", zatopio-nym — jak wiadomo — przez amerykańskie władze celne. Załoga statku, potraktowana surowo, jako „ciężcy przestępcy", została uwolniona... Na zdjęciu: marynarze z „I'malone" w więzieniu amerykańskiem.

Na pastwę oceanu



Szczątki okrętu „Giessen", który niedawno w pobliżu chińskich wybrzeży osiadł na mieliźnie i zatonął.

Józefina Baker znalazła następczynię

Józefina Baker została w Paryżu wprawdzie ostatecznie zdegradowana, ale — stworzyła jednak pewien kierunek, który — zdaje się utrwalać na dobre. W Casino de Paris budzą obecnie sensację występy ośmioletniej murzynki, produkującej się tańcami w stylu czarnej Venus. Paryż zachwyca się nieletnią tancerką — zapowiada się na to, że wkrótce małe murzyniątko zaawansuje do rangi nowej gwiazdy.

Czy tylko aby na długo?

Ci, którym przepowiedziano śmierć...

„Umrzesz z głodu!" — zapowiedziała cyganka Fryderykowi Wilhelmowi. — Smutne skutki łowieckich przesądów.—Na lotnisku nie wolno się zdejmować.—Ostatnia przepowiednia dla austrjackiego monarchy.

Dążenie do poznania przyszłości i odsłonięcia zagadki, jaka kryje się w mrokach dnia jutrzejszego, jest tak stare, jak starą jest ludzkość. Historja i nauka znają tylko pojedyńcze wypadki, kiedy pewne przepowiednie spełniły się, dając tem samem do zrozumienia, że

wiara w przesady i przepowiednie nie jest pozbawiona podstaw

Tragiczna wróżba cyganki

Cesarz niemiecki Fryderyk Wilhelm III, jeszcze jako następca tronu wracał z manewrów wojskowych w otoczeniu sztabu oficerów. Nagle na ulicy z pośród tłumu stojącego na chodniku wyłoniła się postać cyganki, która zbliżyła się do konia, na którym siedział następca tronu i nie wiedząc z kim ma do czynienia poprosiła cesarza, ażeby wyciągnął dłoń, gdyż chce mu powróżyć.

Fryderyk Wilhelm zgodził się na ten żart i wyciągnął rękę do wróżki, która powiedziała mu:

— **Umrzesz, panie z głodu!...**

Łatwo zrozumieć ile śmiechu wywołało wśród oficerów to oświadczenie cyganki. Następca tronu również rozcśmiał się i rzucił cygance złotą monetę, mówięc:

— Czy wiesz kim jestem? Następcą tronu Fryderykiem Wilhelmem!

To jednak nie speszyło cyganki.

— **Mimo to umrzesz z głodu!** — zawołała.

Następca tronu zapomniał wkrótce o tym epizodzie, lecz przepowiednia wróżki spełniła się. Po pewny czasie Fryderyk ciężko zochorował i lekarze stwierdzili raka żołądka. Przez długi czas zabroniono mu wogóle przyjmowania pokarmów. Po pewnym czasie Fryderyk III umarł.

Przepowiednia cyganki stała się faktem rzeczywistym

Dziwaczne przesądy myśliwskie

Wśród myśliwych rozpowszechniony jest przesąd, że

nie należy zabijać białych zwierząt.

Myśliwy, który stanie na przekór temu przesądowi ulegnie nieszczęśliwemu wypadkowi.

Następca tronu Rudolf Austrjacki, był jak wiadomo zapalonym myśliwym.

Dnia 8 marca 1878 r., będąc gościem Wilhelma I, brał udział w polowaniu królewskiem. W czasie polowania zagrodził mu drogę cudowny, biały jeleń,

którego Rudolf zastrzelił.

30 stycznia 1889 r. znaleziono następcę tronu i jego przyjaciółkę baronównę Vetsera nieżywych w pokoju pałacu myśliwskiego w Mayerlink. Do dnia dzisiejszego

zagadka tej tajemniczej śmierci nie została wyjaśniona,

ale gwałtowna i nieoczekiwana śmierć Rudolfa przypomniała myśliwym o tym strasznym łowieckim przesądzie.

Podobny wypadek spotkał jego następcę Franciszka Ferdynanda d'Este.

Franciszek Ferdynand w czerwcu 1913 roku udał się na polowanie ze swoimi przyjaciółmi, gdy nagle ujrzał niezwykły egzemplarz białego kozła. Mimo namowy kolegów, którzy chcieli go powstrzymać od strzału, Franciszek Ferdynand zabił to niezwykłe zwierzę. Jak wiadomo jeszcze przed upływem roku od tego wypadku dokonano nań

zamachu w Serajewie.

Płatek koniczyny — przyczyną wojny europejskiej

Za dobrą przepowiednię uważane jest znalezienie lub otrzymanie płatka koniczyny. Powiadają, że listek koniczyny wpływa na los ludzi i zmienia go w sensie korzystnym.

Prawdziwość tego przesądu została wyjaśniona na osobie cesarza Franciszka Józefa, który miał przyjaciółkę artystkę dramatyczną Katarzynę v. Schratt. Aktorka owa, wierząc święcie w przesąd z koniczyną ofiarowywała mu co roku na urodziny tyle płatków koniczyny, ile lat kończył jej przyjaciel. Ponieważ urodziny Franciszka Józefa wypadły w dniu 18 czerwca przeto znalezienie koniczyny nie było zbyt trudne, gdyż cesarz i jego przyjaciółka spędzali lato w kuracyjnej miejscowości Ischle.

Ale w roku 1914 cesarz Franciszek Józef wskutek powikłań politycznych nie mógł pojechać do Ischle, a tem samem

przyjaciółka jego nie mogła dostarczyć mu płatków koniczyny.

W tym czasie jak wiadomo, wybuchła wojna europejska i nastąpił rozdział monarchji austro - węgierskiej Inny przesąd panuje wśród lotników, a mianowicie, że przed udaniem się w podróż nadpowietrzną

nie należy się fotografować.

Niestety przesądu tego nie wziął pod uwagę były minister handlu i przemysłu we Francji Bokanowski, który w roku ubiegłym wraz z czterema innemi pasażerami miał odbyć podróż z Toul do Clermont - Ferrant. Jeszcze na lotnisku dokonał ostatniego zdjęcia poczem wszedł do aeroplanu wraz z czterema innymi pasażerami i aeroplanem uniósł się do góry.

Widniały jeszcze w górze skrzydła płatowca, gdy nagle buchnęły kłęby dymu i

aparat strzaskany spadł na ziemię.

Pod nim znaleziono 5 zwęglonych trupów.

Niemniej ciekawe jest również wróżenie i przepowiadanie przyszłości z gwiazd.

Ciekawą będzie niewątpliwie ostatnia przepowiednia dla króla Karola, ostatniego władcy Austrji. Horoskop ten pochodzi od znanego wiedeńskiego astrologa Garnetberga, który w roku 1917 przepowiedział Karolowi, że nie będzie żył długo i, że umrze po dłuższej chorobie w więzieniu. Jak wiadomo król Karol umarł w roku 1921

w ciężkich warunkach finansowych na wygnaniu po dłuższej chorobie.

Na uwagę zasługują również przepowiednie znakomitego lekarza i astrologa Michała Nostradamusa (1503—1566) którego 90 procent przepowiedni spełniło się.

Nauka nowoczesna zadaje wprawdzie kłam przesądom, wierzeniom i wróżbom. Mimo to gdy przegląda się karty przeszłości i widzi się tak wiele spełnionych różnych wróżb, ogarnia człowieka niepokój i staje przed nim pytanie:

— Czy naprawdę nie należy wierzyć wróżbom i przesądom?...

lep

100 razy zdradziła

piękna hinduska męża — miljonera

Plutokratyczne koła nowojorskie, czyli, jak się tam mówi, **górne dziesięć tysięcy mieszkańców** tego największego miasta na świecie, mają o czem mówić. Skandal niesłychany wypłynął na światło dzienne, a jego ofiarą stał „król tytuniu", arcymiljoner Iman.

Jest to człowiek niezmiernie bogaty, posiada bowiem **300 miljonów dolarów majątku,** należy więc nawet w bogatych Stanach Zjednoczonych do ludzi niezwykle bogatych Ten właśnie bogacz przed trzema laty, **poślubił pewną hinduskę,** córkę ubogiego kapłana. Młoda kobieta doszedłszy drogą małżeństwa do szczytu potęgi i posiadając to wszystko, co tylko za pieniądze zdobyć można, była przedmiotem zazdrości wszystkich panien z „Piątej alei", z których każda pragnęła swego czasu zostać żoną Imana.

Tak się złożyło, że już w drugim miesiącu młody małżonek zaczął dostawać **listy anonimowe,** w których jakiś tajemniczy informator donosił miljonerowi, iż żona go zdradza. „Król tytuniu" początkowo nie zwracał na anonimy uwagi. Po pewnym jednak czasie sam musiał dojść do wniosku wobec niezbitych dowodów, iż żona go oszukuje. Nie mogąc tolerować takiego stanu rzeczy wniósł coprędzej skargę rozwodową, w której usiłuje wykazać, **iż żona oszukała go sto razy z 32 różnymi mężczyznami.**

Ubiegłego roku Iman musiał wyjechać na czas dłuższy na wyspę Hawannę, gdzie odbyć miał ważne konferencje z pewną grupą kapitalistów. Na czas swojej nieobecności zlecił opiekę nad żoną dwu sekretarzom, którzy na zmianę pilnować jej mieli na każdym kroku i donosić mu szczegółowo o wszystkim.

Z tych właśnie sprawozdań Iman dowiedział się, że jego żona stale bywa w najrozmaitszych lokalach nocnych i że jej zachowanie się tam nieraz doprowadzało do **wielkich skandalów.**

Jak wynika ze skargi rozwodowej miljonera, wiarołomna małżonka ze szczególnym zapałem zwracała swe afekty w kierunku **murzynów;** bardzo często, korzystając z nieobecności męża zapraszała do domu całe zespoły jazzbandzistów. W dwu wypadkach żonę miljonera aresztowała w nocnym lokalu policja. Pani Iman miała na sobie wtedy **tak mało odzieży,** że policjanci, musieli ją owinąć we własne płaszcze i pijaną odwieźli samochodem do domu, pragnęli bowiem za wszelką cenę uniknąć scen gorszących.

Razem — kończy skargę miljoner — mam ścisłe dowody wiarołomstwa żony aż w stu wypadkach.

Pani Iman, której mąż zarzuca tak daleko posunięte wiarołomstwo, badana przez sędziego śledczego oświadczyła, że we wszystkich twierdzeniach męża niema ani słowa prawdy, i że wszystko to jest jedynie powodem chorobliwej zazdrości. Nic więc dziwnego, że cały New York, wcale nie mniej żądny sensacji, niż każde inne wielkie miasto, z upragnieniem oczekuje wyniku tego najbardziej chyba bogatego w epizody procesu rozwodowego.

Z architektury średniowiecznej



Starożytny zamek krzyżacki w Marienburgu zachował się doskonale do naszych czasów, stanowiąc jeden z najciekawszych zabytków średniowiecznej architektury.

Cyfry

które wiele mówią

Miasto New York ma 774 kilometry kwadratowe powierzchni; na tym obszarze mieszka *6 miljonów ludności (oczywiście bez przedmieść,* gdyż wraz z przedmieściami New York liczy prawie *10 miljonów mieszkańców).* Austrja np. ma obecnie 83833 kilometry kwadratowe, a na tej przestrzeni mieszka tylko 6,665,000 osób. To znaczy, że powierzchnia Austrji jest 108 razy większa, aniżeli New Yorku, a jej ludność większa zaledwie o jedną dziesiątą.

St. Zjednoczone posiadają 403891 kilometrów linji kolejowych; cała Europa posiada tych linji 383184 kilometrów. Lecz St. Zjednoczone mają powierzchni 9537931 kilometrów kwadratowych, podczas gdy Europa 10077000 kilometrów kwadratowych.

Dominja, kolonje i mandaty W. Brytanji posiadają razem 40775000 kilometrów kwadratowych, podczas gdy kraj macierzysty mierzy zaledwie 243777 kilometrów kwadratowych. Z tego wynika, że obszar kolonji angielskich jest okrągło 157 razy większy od metropolji.

Samolotami przewieziono w roku ubiegłym w St. Zjednoczonych 387852 osoby, w Anglji — 20721 osoby, we Francji 19678, we Włoszech 5142, w Niemczech 102681, w Austrji 7525.

„Hurtowy" ojciec

dzieci, które się wcale nie urodziły

Wyszła ostatnio w Berlinie książka p. t. **„Sędziowie i osądzeni"** pióra zmarłego publicysty Slinga która zawiera w sobie charakterystykę licznych podsądnych i wiele niezmiernie ciekawych i nie pozbawionych nieraz prawdziwego humoru szczegółów. Oto naprz. typ niejakiego Brokata, młodzieńca o niezmiernie ujmującej powierzchowności, wybitnym wstręcie do pracy popartym nie lada jaką pomysłowością.

Aby utrzymać odpowiednio splendor swego nie byle jakiego nazwiska, przystojny Brokat zawiadamia rozmaite urzędy stanu cywilnego w różnych dzielnicach Berlina o urodzeniu się syna i na zasadzie sfałszowanych zaświadczeń pracy pobiera z kasy chorych t. zw. zapomogę połogową oraz na karmienie swego potomka. Rozumie się, że każde takie zawiadomienie opatrzone jest innem nazwiskiem. Podaje on [illegible] w trzech wypadkach nazwisko swe[illegible] szkolnego Eryka Janicka, który [illegible]nie z nim i kilka młodych panien dowiaduje się ze zdumieniem z rozmaitych urzędowych zawiadomień, że zostały matkami, Janick zaś, że los trzykrotnie obdarował go potomkiem.

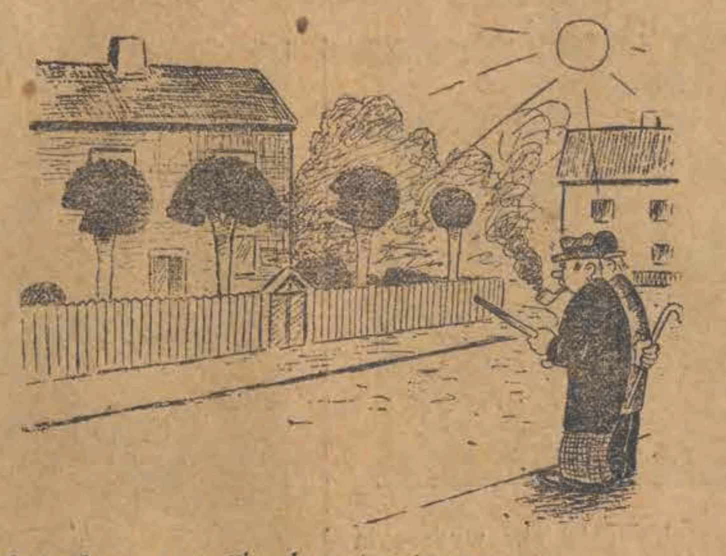
Brokat obdarowuje w ten sposób potomstwem i rozmaite inne rodziny. Na sprawie Brokata defiluje w charakterze świadków cały szereg „młodych matek" zarumienionych, ale przyglądających się nie bez sympatji nieraz swemu fikcyjnemu małżonkowi.

Z toku sprawy wynika, że Brokat szukał ofiar swych przeważnie wśród przyjaciółek swej siostry dowiadując się przy sposobności o dacie ich urodzin i adresach firm, gdzie pracowały. Aby zdobyć te informacje udawał on także urzędnika podatkowego i w ten sposób zbierał potrzebne mu daty i dane w rozmaitych innych rodzinach.

Wszyscy jego w ten sposób urodzeni synowie nosili imię [illegible] zwały się Gedy lub [illegible]

HUMOR i SATYRA.

Oryginalna reklama



— Ach, jak te drzewa sa ślicznie ostrzyżone...
— To w celach reklamy... W tym domku mieszka fryzjer...



— Muszę ci zwrócić uwagę, że ton twego listu był bardzo chłodny...
— Nic dziwnego, przy mojem zajęciu...
— Nie rozumiem...
— Przecież pracuję w fabryce lodu...

„Dziewięć" osób.

Wczoraj, gdy wróciłem z miasta do domu, w kurytarzu przywitała mnie żona z ogromnie zaaferowana miną.

— Co się stało? — pytam.

— Ach, nie pytaj lepiej! — brzmiała odpowiedź. — Dostajemy gości.. Dziewięć osób!... Przed chwilą właśnie dzwonił do nas w tej sprawie wujaszek Jakób, który przetelefonował mi treść otrzymanej depeszy.. Tutaj zapisałam.

I żona moja podała mi kartkę z adnotacją:

— „Przyjeżdżam wtorek południe Majersohn, Maks, Antoni, Jakób, Edward, Rudolf, Samuel, Otto, Henryk, Natan.

Pocieszenie.

Salomonowicz ma twardy orzech do zgryzienia. Umarł jego wspólnik. Trzeba złożył wdowie wizytę kondolencyjną, a Salomonowicz nie lubi tego rodzaju „uroczystości".

Jednak poszedł. Wdowa, zalewając się łzami, przyprowadza Salomonowicza do łóżka, na którym spoczywa nieboszczyk.

Salomonowicz przygląda się odsłoniętej twarzy zmarłego wspólnika i nagle wpada mu na myśl, że trzeba przecież powiedzieć coś pocieszającego, coś wesołego.

Po krótkim namyśle Salomonowicz, bębniąc palcem o kant łóżka, zwraca się do zapłakanej wdowy:

— Wie pani, jak na nieboszczyka, to on nawet wcale nieźle wygląda!...

Goście.

Goście. Czy wiecie co to znaczą goście? Nieproszeni, niespodziewani, nieoczekiwani... Czy wiecie co to za mordęga z nimi, podczas gdy człowiekowi się śpieszy, bo ma umówione na tę godzinę ważne spotkanie, częstokroć, podczas gdy nic nie jest przygotowane...

Wczoraj przyszli do państwa Wollff goście. Właśnie tacy — nieproszeni, niespodziewani, nieoczekiwani...

Mijają godziny. Goście najlżejszym nawet ruchem nie zdradzają zamiaru pożegnania się i odejścia.

Wollff jest wściekły.

Wreszcie Wollff częstuje swego gościa cygarem, mówiąc:

— Tak, drogi panie, niech pan zapali to cygaro, zobaczy pan jak ono panu będzie smakować w drodze do domu...

ROK 1999
czyli: dwa listy

I.
LIST Z PARYŻA DO ŁODZI.

Kochana Lulu! W Paryżu
Życie wesołe, jak w farsie:
Byłam onegdaj z mym meżem
Na five o'clocku na Marsie.

Mam własny mały samolot,
(Cudowny — słowo najświetsze!)
Mieszkam już w szklanym drapaczu
Na trzysta czterdziestym pietrze.

Śniadania jadam w Bombaju,
Bo lubię upał nad ranem.
A poobiedzie — przejażdżka
Nad Azją aeroplanem...

A co tam w Łodzi u Ciebie?
Nie żałuj, kochanie, reki
I napisz obszerny liścik
Do przyjaciółki, Irenki...

II.
LIST Z ŁODZI DO PARYŻA.

Droga Irenko! Cóż pisać
Mogę do Ciebie ja z Łodzi?
Chyba, że deszcz wczoraj padał,
Wiec dziś po błocie sie chodzi.

Wciąż siedzę w starem mieszkaniu
(Ciemne, wilgotne — to racja
Ale na nowe pieniędzy
Mąż nie ma, bo jest stagnacja).

Miałam też miłą przejażdżke:
Mąż mój ostatnio jest hojny
Pojechał ze mną tramwajem
Bardzo daleko — na Chojny...

Pozatem — wszystko jak dawniej
Lecz jedna rzecz ich bardzo nowa
Za lat dwadzieścia już ma być
Kanalizacja gotowa.

LU - LU.

Jak się należy zachowywać
w różnych lokalach, biurach, urzędach i okolicznościach.
(Wyciąć, nauczyć się na pamięć i uczyć innych!...)

W TEATRZE.

1. Nie staraj się o kartkę, lecz kup bilet.
2. Patrz na scenę, a nie na sasiadkę.
3. Nie podpowiadaj aktorom.
4. Nie wchodź na scenę podczas przedstawienia.
5. Nie śpiewaj głośno na sali
6. Nie kradnij.
7. Nie cudzołóż.

W KINIE.

1. Nie spodziewaj się, że usłyszysz mowę z ekranu.
2. Nie zapalaj własnej lampki.
3. Nie pożądaj artystki.
4. Bądź pobłażliwy.
5. Po kinie idź zaraz do domu.

W TRAMWAJU.

1. Nie proś maszynisty żeby ci pozwolił troszkę pokręcić korba.
2. Nie właź na dach.
3. Nie zastępuj konduktora w inkasowaniu pieniędzy.
4. Nie sądź, że tramwaj zawsze wjeżdża na chodnik i wobec tego nie żądaj, żeby cię odwieziono aż do twego stołowego pokoju.

W IZBIE SKARBOWEJ.

1. Nie wyrywaj sobie włosów z głowy.
2. Pamiętaj, że czas to pieniądz, w razie więc braku pieniędzy, płać jego ekwiwalentem.
3. Po dochodowym zapłać jeszcze obrotowy, przedpotopowy, majątkowy i wyjątkowy.
4. Pamiętaj, że z Izby Skarbowej wszystkie drogi prowadza do Domu Starców i Kalek.

W KASIE CHORYCH.

1. Wybij sobie z głowy, że wyzdrowiejesz.
2. Do urzędników zwracaj się grzecznie, spokojnie, z szacunkiem, a gdy cię woźny wyłaje, podziękuj mu serdecznie.
3. Przyprowadź całą rodzine i przynieś wszystkie dokumenty, jakie masz w mieszkaniu, łącznie z monogramami na bieliźnie.
4. Pogotowie wzywaj tylko w chwilach koniecznych, a więc gdy conajmniej pięć osób w rodzinie leżeć będzie już na katafalkach.

U ZNAJOMYCH.

1. Nie zaczepiaj służącej.
2. Nie rób tego, co tobie niemiło, to znaczy nie jedz za wiele.
3. Nie zostawaj na noc.
4. Nie zabieraj nic bez wiedzy gospodarzy na pamiatkę.

Radzi — Ku - ku.



— Niech pani się nie obawia, ten pies nie gryzie...
— Wiem o tem, tylko czy ten pies wie....

W dziecinnym pokoiku.

Musieńka znowu była niegrzeczna. Krzyczała, tupała nóżką i płakała głośno Mamusia wyrzuciła ją z pokoju. Musieńka wychodzi, zalewając się łzami i na progu oświadcza groźnie:

— Pierwszego odchodzę!...

Po chwili wraca jednak z łagodniejszym wyrazem twarzy i dodaje pokornym głosem.

— Tym razem jeszcze zostanę, bo drugiego mam urodziny...

***

Mała Lucia przed udaniem się na spoczynek klęka przed łóżeczkiem, składa rączki do modlitwy i błaga płaczącym głosikiem:

— Dobry, kochany Boziuchna, zrób tak, żeby Rzym był stolicą Turcji...

Matka przysłuchująca się tej modlitwie, pyta:

— Dlaczego prosisz o to Pana Boga?

Na to Lucia:

— Bo tak napisałam dzisiaj w wypracowaniu szkolnem...

Profesor.

— Dziś w nocy była straszna burza, panie profesorze...

— Dlaczegoście mnie nie obudzili?... Przecież wiecie doskonale, że nie mogę spać podczas burzy!...

Spryciarz.

— Dokąd pędzisz, chłopcze?...
— Do domu!
— Czemu ci tak pilno?
— Matka chce mnie obić!
— Dlaczego więc tak się spieszysz?..
— Bo jeżeli później przyjdę do domu, to mnie ojciec obije.

Ciekawska.

— Pokój jest ładny, owszem, ale ściany są takie cienkie, że sąsiedzi napewno wszystko będą słyszeli co się u nas dzieje...

— W takim razie każę zawiesić ściany portierami.

— Ale wtedy ja nic nie będę słyszała co mówią u sąsiadów.

Dziwna pretensja.

Pan szef zatrzymał się na kurytarzu z młodziutką stenotypistką, chcąc z nią chwileczkę poflirtować, gdy nagle otworzyły się drzwi jednego z gabinetów i na kurytarz wpadł w najnieodpowiedniejszej chwili młody buchalter.

Szef zmierzył go groźnym wzrokiem i rzekł

— Czy pan nie wie o tem, że zanim się wchodzi, trzeba zapukać do drzwi?!...

Małżeństwo a radjo.

Małżeństwo radjowe. W czasie zaręczyn on był stacją nadawczą a ona słuchaczką. W czasie miodowych miesięcy ona nadawała a on był słuchaczem. Teraz oboje nadają a sąsiedzi przysłuchują się...

Przyjaciele.

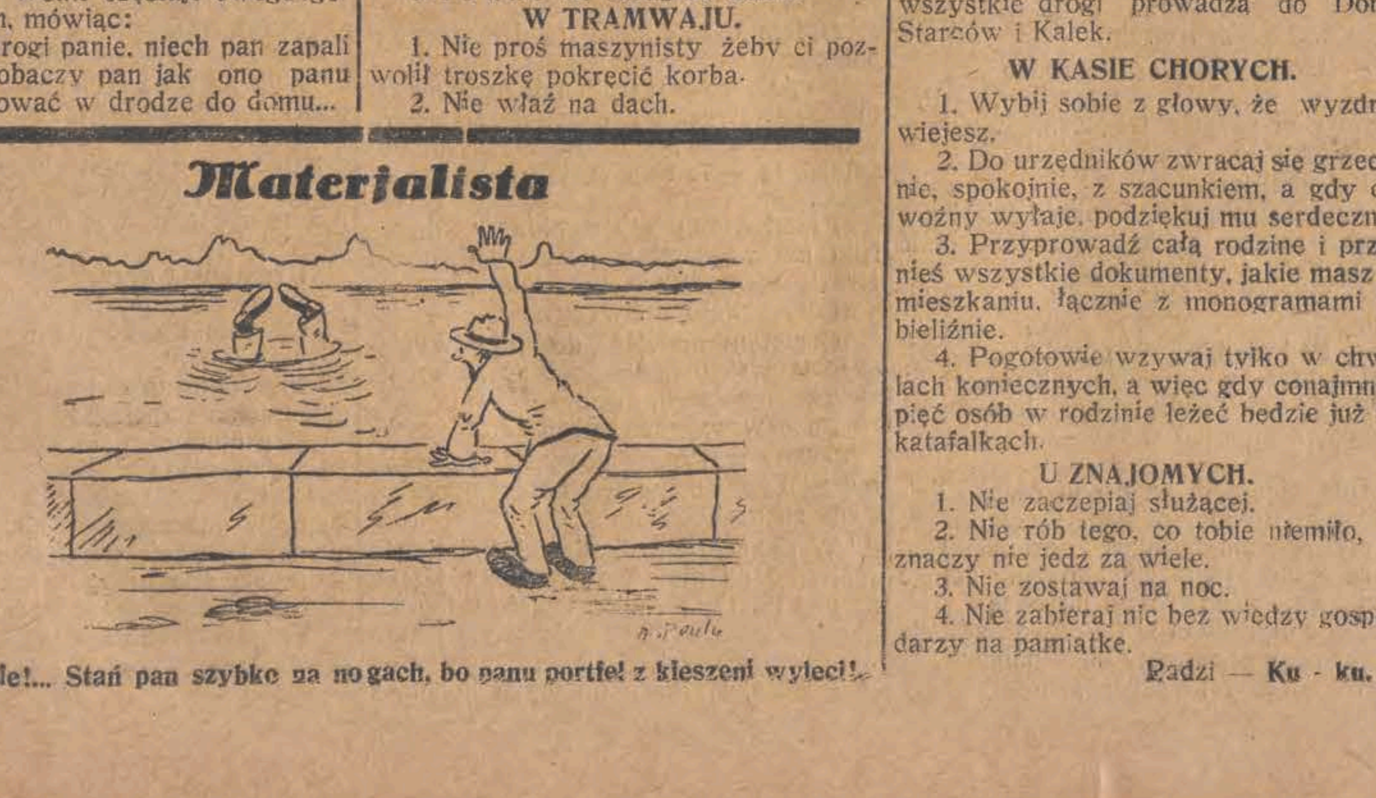
Baumgarten spotyka Fiszmana na ulicy. Witają się.

— Ach, jak to dobrze, że pana spotykam, panie Fiszman... Znalazłem się chwilowo w przykrej sytuacji... Czy nie mógłby mi pan pożyczyć na godzinę 50 złotych?...

— Owszem, ale... z zasady nie pożyczam pieniędzy... Pożyczki wie pan niweczą przyjaźń...

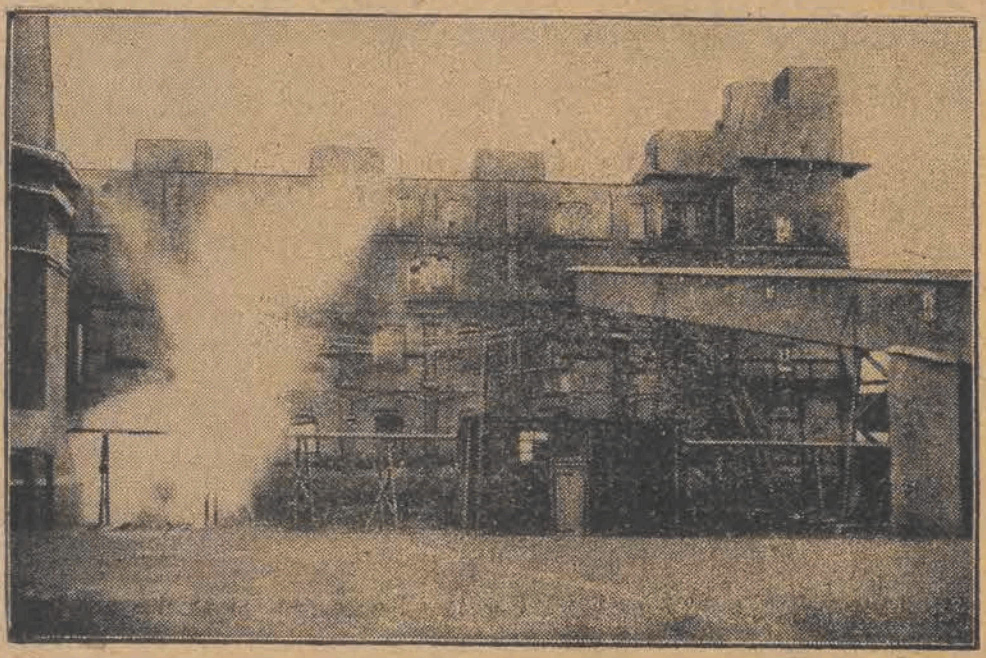
— Tak, ma pan rację... — zgadza się Baumgarten — Ale wie pan, właściwie to my wcale nie jesteśmy takimi wielkimi przyjaciełami...

Materjalista



— Panie!.. Stań pan szybko na nogach, bo panu portfel z kieszeni wyleci!..

Eksplozja pod ziemią



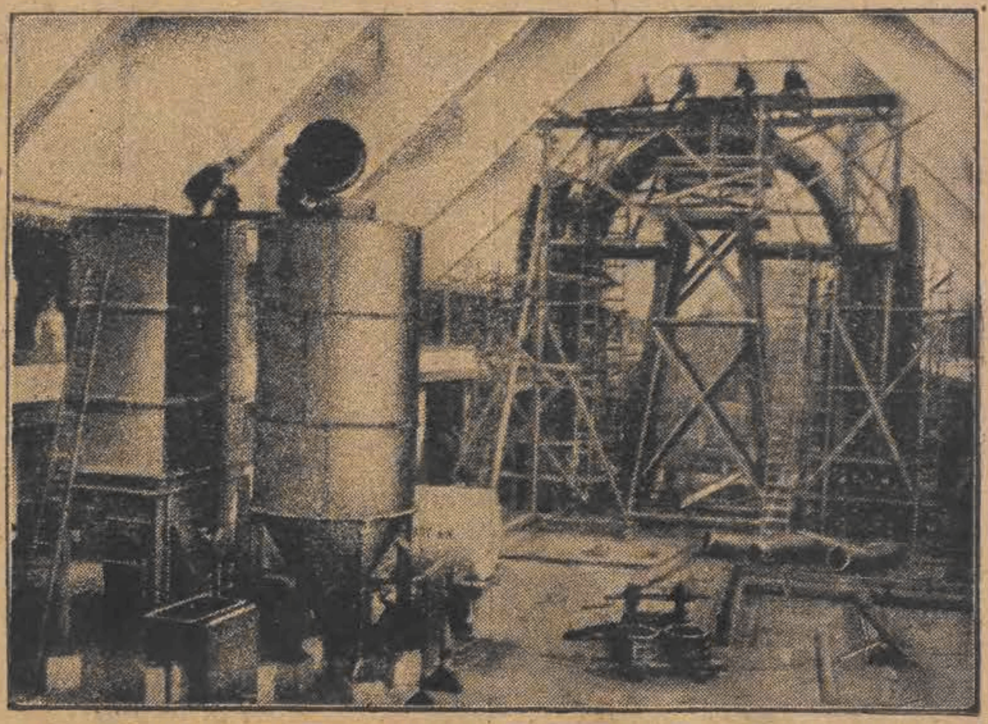
W kopalni węgla „Hansa" w Niemczech, wpobliżu granicy polskiej, wydarzyła się eksplozja, która spowodowała ciężkie poranienia 11-u robotników. Następstwem eksplozji był poważny pożar, przy którego gaszeniu kilku strażaków odniosło poważne rany. Na zdjęciu: wejście do szybu, uszkodzone znacznie wskutek pożaru.

Mecz hokejowy o srebrną plakietę



Zażarta walka toczyła się w dniu 7 kwietnia między reprezentacją wschodnich Niemiec (białe koszulki) a reprezent. Brandenburgji. Zwyciężył zespół hokejowy Brandenburgji w stosunku 3:1.

„Gaz i woda"



W Berlinie otworzona zostanie w tych dniach wystawa pod nazwą „Gaz i woda". Będzie to generalny przegląd wszystkich tych czynników, jakie przy pomocy gazu i wody odgrywają ważną rolę w życiu społeczno - gospodarczem. Na zdjęciu: rzut oka na jedną z głównych hal wystawowych.

Zaręczyny w królewskich sferach



W odnośnych sferach mówi się poważnie o bliskich zaręczynach duńskiego następcy tronu ks. Fryderyka z szwedzką księżniczką Jugrydą, która uchodzi za wybitną piękność. Powyżej: ks. Fryderyk oraz jego przyszła narzeczona.

Zgon śpiewającego orangutanga

W budapeszteńskim ogrodzie zoologicznym znajdował się sławny orangutang, któremu nadano miano „śpiewającego małpoluda". — Sława tego osobliwego zwierzęcia wybiegała daleko poza granice ogrodu zoologicznego w Budapeszcie. Opowiadano sobie powszechnie, że orangutang straciwszy swoją połowicę, zaczął tego samego wieczoru nagle śpiewać. — Zjawisko to było zasadniczem zaprzeczeniem ogólnie panującej opinji o zupełnej niemocie orangutanów. Z piersi zwierzęcia wydobywały się odtąd codzień wieczór dziwnie żałosne dźwięki, wykazujące bogatą skalę głosową. Onegdaj, przed zgonem, w godzinach wieczornych, orangutan budapeszteński wydawał jeszcze z siebie swoje zwyczajne żałosne tony, wczoraj rano zaś znaleziono go już nieżywego.

W paryskiej spelunce.

Siedzieliśmy w kawiarni przy stoliku i opowiadaliśmy sobie najintymniejsze nasze przeżycia.

— Teraz kolej na pana, panie Wacławie — zwróciliśmy się do naszego kolegi malarza, wyróżniającego się wielką tajemniczością i skrytością. — Ale przypominamy panu o warunku, postawionym na wstępie: szczerość, bezwzględna szczerość winna cechować nasze wynurzenia...

— Wiem o tem... — odparł Wacław spuszczając wzrok. — Byliście wobec mnie tak samo szczerzy, nie mam więc prawa niczego ukrywać... Powiem prawdę... Więc, słuchajcie...

Przy stoliku zapanowała cisza. Wszyscy nastawili uszu. Wacław zaczął opowiadać cichym drżącym głosem:

— Wiecie, że przed trzema laty byłem w Paryżu... Ładne miasto, duże, imponujące... Jak wam wiadomo mieszkałem w Paryżu dwa miesiące i przez cały czas nie wychodziłem prawie z łóżka... Tylko przez pierwsze trzy dni chodziłem po mieście, potem stał się „ów wypadek, który tak strasznie podkopał me zdrowie... Właśnie o tym „wypadku" chcę wam opowiedzieć...

Po trzech dniach pobytu na paryskim bruku zatęskniłem do szalonej zabawy... Ogarnęła mnie żądza niezwykłych uciech, o które przecież w Paryżu tak łatwo...

Zwróciłem się do jednego z mych starych przyjaciół, przebywających stale w Paryżu z prośbą o podanie kilku adresów wesołych nocnych lokali...

Przyjaciel zadośćuczynił mej prośbie.

Pierwszy adres w moim notesiku był następujący:

— Rue Rondel 8.

Nie zastanawiałem się długo i odrazu wybrałem ten pierwszy lokał.

Gdy wymieniłem adres szoferowi taksówki, spojrzał na mnie podejrzliwym wzrokiem i mruknął:

— Brudny lokal... Nie radzę...

— Nie szkodzi... — odparłem. — Pragnę dzisiaj właśnie czegoś niezwykłego fascynującego...

Pojechaliśmy.

Auto zatrzymało się przed jakąś parterową ruderą, której wszystkie okna zabite były szczelnie deskami.

— Gdzież tu ten lokal? — zapytałem.

— Pod ziemią... W piwnicy... — odparł szofer, wykręcając taksówkę.

Przez wąskie drzwi dostałem się na schody, a stamtąd w dół — do podziemi.

Gdy stanąłem na progu owego dziwacznego lokalu, miałem wrażenie, że zatrzymała mnie jakaś ogromna siła, która jednocześnie chciała mnie cofnąć i wypędzić z powrotem na ulicę.

To, co ujrzałem w tej chwili, zda się nigdy nie wywietrzeje mi z pamięci.

W norze piwnicznej panował żółty półmrok, przesycony gęstemi pasmami gryzącego dymu.

Ogromny hałas zamieniał się chwilami w jakąś piekielną kanonadę, zagłuszającą pojedyńcze rozmowy.

Przy stolikach siedzieli ropijaczeni mężczyźni, trzymając na kolanach nawpół nagie dziewczęta, również niezbyt trzeźwe.

Chciałem wyjść, ogarnęło mnie obrzydzenie. W tej chwili dobiegła do mnie jakaś kokota i zamknęła mi odwrót. Przyciągnęła mnie do stolika i siadając mi na kolanach sama nalała z flaszki piwa do kufla.

Byłem oszołomiony tą dziką bachanalją.

Nagle — — wzrok mój padł na jedną z dziewcząt, całującą bez zażenowania jakiegoś pijanego marynarza. Poznałem ją — **to była moja siostra — Jadzia...**

Przed ośmiu laty uciekła z domu. Nikt nie wiedział gdzie się podziała. I teraz... spotkaliśmy się... tutaj...

Pociemniało mi w oczach...

Chciałem podejść do niej, wyciągnąć ją z tego bagna, zabrać ze sobą... ale pohamowałem się...

Poco wszczynać skandal?...

Pijany marynarz pomyśli, że chcę mu odebrać kochankę... Lepiej pomówię z nią na osobności...

W pewneej chwili zdawało mi się, że spojrzała na mnie i zatrzymała wzrok na mej twarzy... Ale to trwało tylko sekundę... Po chwili odwróciła się i znowu poczęła „szaleć"...

Kokota, siedząca na mych kolanach chciała mnie również pocałować. Uniknąłem tej przyjemności i zapytałem:

— Powiedz mi... jak dawno tamta jest u was...

— Tamta ... Polka?... Osiem lat... Byczа dziewczyna... Podoba ci się?... Nazywa się Jadźka...

— — — — — — — —

Następnego dnia z rana po nieprzespanej nocy znowu pojechałem na Rue Rondel.

Drzwi były zamknięte. Zapukałem.

Otworzyła mi jakaś umorusana dziewczyna w brudnej koszuli.

— Czy mógłbym zobaczyć Jadźkę? — zapytałem.

— Jadzię?... — zmierzyła mnie od stóp do głowy — tę polkę?... Już jej pan nie zobaczy... Przyszedł pan trochę zapóźno... Zastrzeliła się w nocy... Dlaczego to zrobiła nikt nie wie... Jeżeli ją pan chce koniecznie zobaczyć w trumnie, to syp pan do prosektorium, ale szybko...

I zamknęła drzwi.

Sprawdziłem tę wiadomość.

Okazało się, że dziewczyna mówiła prawdę.

Nie wiem co ją pchnęło tej nocy do popełnienia samobójstwa.

Czy mnie poznała i obawiała się, że po nią przyjadę?...

Czy też może odwrotnie — Widząc, że odszedłem w nocy, nie zaczepiwszy jej wcale, zwątpiła już w wydostanie się z tego bagna rozpusty?...

Nie mogłem dociec prawdy...

Tego dnia właśnie tak ciężko zachorowałem...

Wube.